Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Czystka na uniwersytecie krakowskim

cz Nr. 322 (5466) WARSZAWA, PIĄTEK 8 WRZEŚNIA 1933 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Bojkot Hitlera

Rządy **Hitlera** stają się z każdym dniem groźniejsze dla świata. Hitleryzm jest dziś najważniejszem zagadnieniem międzynarodowem. Zrozumieli to nareszcie— zdaje się —i odpowiedzialni mężowie stanu Anglji i Francji, którzy według doniesień pism mają się zebrać w Paryżu 18 b. m. celem omówienia spraw, narzuconych przez hitleryzm. Podobno i Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji. Chodzi tu głównie o dwie rzeczy: 1) o bezwstydne i zbrodnicze, urągające wszelkim pojęciom prawa międzynarodowego i obyczajów międzynarodowych, wypady hitlerowców na terytorja obcych państw i uprawianie propagandy w tych państwach na rozkaz i za pieniądze Berlina, oraz 2) o zbrojenie Niemiec, nie liczące się z żadnemi traktatami, z nikim i niczem. Jedno i drugie, tolerowane w dalszym ciągu przez sąsiadów Niemiec, przez mocarstwa, doprowadzić musi **nieuchronnie do nowej wojny światowej**. To jest jasne dla wszystkich, patrzących trzeźwo na to, co się dzieje w Niemczech dzisiejszych. I jeżeli konferencja paryska istotnie odbędzie się, to będzie to dowodem, że i ci, co podpisali pakt 4-ch z Hitlerem, nareszcie przejrzeli.

Ale od konferencji dzisiejszych rządów do **czynów** jest droga bardzo daleka, a przeważnie nie prowadzi żadna. Toteż klasa robotnicza nie może czekać na to, czy i kiedy rządy podejmą walkę z hitleryzmem, lecz sama musi stoczyć tę walkę. Jednym ze środków tej walki jest **bojkot Niemiec hitlerowskich.**

Pismo nasze było pierwsze, które rzuciło to hasło. Chodziło nam wprawdzie o bojkot ze strony państw a nietylko klasy robotniczej. Ale narazie i bojkot ze strony samych robotników, prowadzony energicznie i sprężyście, przyciągający szersze sfery społeczeństwa, może zadać hitleryzmowi cios bolesny, może przyśpieszyć jego koniec.

Dobrze się tedy stało, że zarówno Międzynarodówka Zawodowa na swym ostatnim kongresie brukselskim, jak też Międzynarodówka Socjalistyczna na swej konferencji paryskiej, jednomyślnie uchwaliły bojkot **materjalny i moralny Hitlera.** Już przed temi uchwałami poszczególne związki i partje, m. in. w Anglji i w Holandji, postanowiły bojkot Niemiec hitlerowskich i przystąpiły do zorganizowania akcji bojkotowej. Tak samo postąpiły niektóre zawody, wchodzące w skład Międzynarodówki zawodowej (transportowcy, nauczyciele). Gdzieniegdzie jak np. w Szwecji akcja bojkotowa **powstała samorzutnie** wśród społeczeństwa a skutek jest ten, że już w pierwszej połowie r. b. przywóz z Niemiec spadł o 20%.

Akcję tę należy rozszerzyć i wzmacniać. Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby międzynarodówce transportowców udało się wszędzie zorganizować bojkot, to wywóz niemiecki upadłby i hitleryzm załamałby się.

Wszelkie argumenty, któreby można było wysunąć przeciw akcji bojkotowej, tracą znaczenie wobec **celu, o który tu chodzi.**

Nie można powoływać się na to, że bojkot zaszkodzi robotnikom niemieckim, gdyż oni sami — jak zaświadczył delegat austrjacki na Kongresie Międzyn. Zawodowej — wyrazili gotowość cierpieć jaknajdłużej, byle ich uwolnić od jarzma hitlerowskiego.

Nie wytrzymuje krytyki argument, że Hitler może stosować środki odwetowe. Zapewne — może. Ale hitleryzm jeszcze przed bojkotem głosił hasło samowystarczalności i zrywał handel z innemi krajami. Dalej: Niemcy, ugodzone ze wszystkich stron, całkiem inaczej odczują to, niż reszta państw, bojkotowanych przez Hitlera. A pozatem państwa bojkotujące mogą pod niektórym względem nawet zyskać na bojkocie, np. Polska mogłaby zastąpić węgiel niemiecki.

Jednym z walnych argumentów za bojkotem jest ten, że to jest bodaj **jedyny środek, którym dzisiaj można przemówić do Niemiec.** Zarówno do przemysłowców i kupców, jak też do robotników, którzy są pozbawieni prawdziwych wiadomości ze świata, których okłamuje się, jakoby Niemcy hitlerowskie cieszyły się sympatją innych państw. Bojkot wykaże robotnikom niemieckim, że hitleryzm jest znienawidzony przez całą ludzkość cywilizowaną i doda im otuchy w walce z okupacją hitlerowską.

Ale gdyby nawet bojkot pociągał za sobą pewne niedogodności i przykrości, to są one — powtarzamy — niczem wobec celu, do którego zmierza bojkot. Niema ofiar dość wielkich, gdy idzie o obalenie **największego wroga klasy robotniczej i kultury i o uratowanie ludzkości** od nowej rzezi wojennej.

Bojkot Hitlera jest nakazem chwili i obowiązkiem wszystkich uczciwych ludzi.

(jmb.)

Górnicy amerykańscy strajkują

Żądając wprowadzenia kodeksu pracy

Generał **Johnson przedłożył przedstawicielom przemysłu węglowego nowy projekt kodeksu pracy.** Strony zainteresowane są wezwane do zgłoszenia swych uwag najpóźniej w piątek wieczorem, tak, by w sobotę projekt mógł być przedstawiony prezydentowi Rooseveltowi.

W stanie Iowa zastrajkowało 3,000 górników, protestując przeciw zwłoce, jaka nastąpiła w wprowadzeniu kodeksu pracy w przemyśle węglowym.

Sąd doraźny w Kobryniu

(telefon własny).

Kobryń, 7 września.

Ostatni przemawiał wczoraj adw. tow. **Stanisław Benkiel.**

MOWA TOW. BENKLA.

Nawet w drobnych sprawach, gdzie wchodzą w grę najbłahsze interesy ludzkie, wyroki sądu ulegają sprawdzeniu przez 2 następne instancje. Od waszego wyroku, panowie sędziowie sądu doraźnego, **niema odwołania.**

Za tydzień akta pójdą do archiwum, pokryje je pył czasu, ale ocenę tego wyroku wyda historja Polski na tych ziemiach, która będzie równie stanowcza i kategoryczna, ale od której również niema odwołania.

Wyrok wasz wpłynie na ukształtowanie się więzów, łączących ludność kresową z Polską, tak słabych dotąd i zawikłanych.

Prokurator uzasadniał konieczność najwyższego wymiaru kary racją stanu Polski na Kresach, koniecznością okazania silnej ręki. Ale racja stanu Polski to sprawa polskiej kultury, a polska kultura na naszym odcinku sądowym sprowadza się do zagadnienia **sprawiedliwości beznamiętnej i niezawisłej.** Postrach i pomsta to dzieci słabości i strachu, wychowują **niewolników, a nie obywateli.**

Obrońca analizuje oskarżenie 8 chłopów, analfabetów, o targnięcie się zbrojną ręką na całość Rzeczypospolitej i wykazuje, że prokurator dla ustalenia tezy oskarżenia winien był udowodnić **świadomość celu i bezpośredniość działania** w kierunku, objętym oskarżeniem, jak również posiadanie przez oskarżonych środków, wystarczających choćby w ich mniemaniu dla osiągnięcia zamierzonego celu. Wszystko to **absolutnie niczem nie zostało udowodnione.**

Czyż można nazwać rebelją luźną chłopską gromadę, pierzchającą na widok jednego policjanta, uzbrojoną w 5 karabinów, i którą likwiduje 2 policjantów z sekretarzem gminy za pomocą 30 strzałów, w ciągu kilkunastu minut?

Kiedy słuchałem zeznań oskarżonych — mówi adw. **Benkiel** — o trybie składania przez nich zeznań, miałem uczucie **głębokiego wstydu i upokorzenia,** wspólne chyba każdemu, w którym nie zamarło uczucie ludzkie i obywatelskie i w którym istnieje uczucie odpowiedzialności za działanie władzy państwowej.

Obrońca krytykuje ostro czynności sędziego śledczego, które były niezgodne z ustawą, i podnosi, że sędzia śledczy badał oskarżonych bezpośrednio i tego samego dnia po badaniach policyjnych, nielegalnie wykonywanych, a następnie po przesłuchaniu odsyłał oskarżonych do więzienia z powrotem do aresztu policyjnego, czyli oddając ich znowu w ręce władz policyjnych.

(Ten ustęp przemówienia obrońcy był dwukrotnie przerywany przez przewodniczącego).

Obrońca omawia następnie metody policyjnego badania i kwestjonuje słuszność twierdzenia prokuratora, że wymuszenia nie było, gdyż w przeciwnym wypadku oskarżeni byliby meldowali.

Obrońca podnosi, że **Kapłanówna** 2 sierpnia złożyła przed sędzią śledczym dokładne zeznanie o trybie i formie badania policyjnego i żadnych stąd konsekwencyj nie wyciągnięto.

Następnie obrońca przechodzi do kwestji broni, znalezionej u oskarżonych i stwierdza, że do akt nie załączono ani ekspertyzy rusznikarskiej co do zdatności owej broni, ani nawet protokułu oględzin. Na stole widzimy kilka połamanych karabinów. Wprawdzie są 2 rewolwery w dobrym stanie, oba jednak należą do osób, którym wytoczono postępowanie zwyczajne.

Obrońca szczegółowo omawia sprawę broni, trybu badania poszczególnych oskarżonyc i kwestję ich indywidualnej odpowiedzialności.

„W tych warunkach, w kłębowisku wątpliwości i nonsensów prawnych, fragmentarycznych, najeżonych sprzecznościami, ustaleń faktycznych i podważonych w swojej osnowie specyficzną atmosferą, jaka panowała w toku dochodzenia — nie znajdą panowie usprawiedliwienia do wydania wyroku, którego ani obalić, ani poprawić nie można — zakończył adw. **Benkiel.** — Byłoby to sprzeczne z istotą sprawiedliwości, która jest kwestją **honoru i moralnego bytu państwa".**

DALSZE MOWY OBROŃCÓW.

Dzisiaj proces rozpoczął się o godz. 10 rano. Po raz pierwszy na stole sędziowskim figurują dowody rzeczowe.

Po rozpoczęciu sprawy kolejno przemawiali adw. **Rakowiecki** z Pińska, adw. **Wołkow** z Brześcia, oraz adw. adw. **Kryniccy.**

Adw. Karol **Winawer** z Warszawy w przemówieniu swojem podkreślił przedewszystkiem, że nawet w wypadku, gdy sprawa nie budzi wątpliwości, kara śmierci jest rzeczą straszną, ale jakże straszną jest w tym procesie! Wyrwano z pośród 120 ludzi, biorących udział w zajściach, 33, z czego 24 odpowiada przed sądem zwykłym, a 9 postawiono przed sąd doraźny.

Żądanie, jakie stawiał prokurator, **nie** jest żądaniem osądzenia sprawy, **ale żądaniem** skazania co dziesiątego domniemanego uczestnika wypadków.

Obrońca zajmuje się obszernie materjałem dowodowym, a specjalnie materjałem dostarczonym przez zeznania oskarżonych.

W końcu obrońca analizuje sprawę **Kapłanówny,** którą nazywa sprawą bezprzedmiotową.

MOWA ADW. DURACZA.

W dłuższym wywodzie zajmuje się materjalnemi i formalnemi podstawami zastosowania art. 93 p. 1, a przedewszystkiem szczegółowym rozbiorem ekspertyzy biegłych, oraz zgodną z nią opinją p. Bacha. Opinja p. Wysokińskiego stoi **poza nawiasem, jako opinja człowieka, który zdemaskował swoją stronniczość.** Ekspertyza biegłych wykazuje, iż kwalifikacje oskarżenia z art. 93 p. 1 jest nie do pomyślenia. Obrońca podnosi dalej, iż do **sprawy doraźnej o zbrojne powstanie nie załączono ekspertyzy rusznikarskiej.** Obrońca stwierdza również błędy nawet w tłumaczeniu druków, załączonych do sprawy. Przechodząc do sprawy Kapłanówny, adw. Duracz przypomina zeznania Hinkusowej, 6-krotnie karanej za kradzież, **która** obciążyła Kapłanównę rzekomo na podstawie, prowadzonych z nią rozmów, podczas gdy **Kapłanówna nawet w śledztwie, będąc torturowaną, nie powiedziała niczego** oraz zeznanie **Jakóbika,** który miał do wyboru albo odpowiadać przed sądem doraźnym, albo oskarżać Kapłanównę.

Wierzę — kończy adw. Duracz — że panowie sędziowie jesteście przedewszystkiem sędziami, że argumenty prawne są przeciw sądowi doraźnemu i że wobec wszystkich wątpliwości nie weźmiecie odpowiedzialności za wyrok na swoje sumienie.

REPLIKA PROKURATORA.

Prokurator z właściwą sobie pewnością bezapelacyjnie rozstrzyga wszystkie wątpliwości obrony. W pewnym momencie, podtrzymując oskarżenie Kapłanówny o podżeganie, stwierdza, iż wprawdzie **jednego gońca z proklamacjami aresztował, ale drugiego przepuścił.**

Prokurator **popiera oskarżenie w całej rozciągłości i żąda kary śmierci dla wszystkich 9 osób.**

REPLIKA OBRONY

Na wywody prokuratora odpowiadają wszyscy obecni obrońcy. Adw. Winawer specjalnie podnosi poruszona przez prokuratora kwestję gońców.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku dziś o godz. 12-tej.

Nagroda za głowę Einsteina

„Daily Herald" donosi, że organizacja hitlerowska „Fehme", na czele której stoi notoryczny morderca **Heines, umieściła profesora Einsteina na liście tych, których należy zabić i wyznaczyła cenę tysiąca funtów za jego głowę.** Einstein przebywa obecnie w Belgji.

(Za głowę zabitego przed kilku dniami prof. **Lessinga,** zbrodniarze hitlerowscy wyznaczyli 80 tys. mk. nagrody. **Red.).**

W węglowym grobie

W kopalni „MODRZEJÓW" w Niwce pow. będzińskiego, wydarzyła się poważna katastrofa górnicza.

Wskutek załamania się stropu 5-CIU GÓRNIKÓW zostało zasypanych. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa trwała całą noc. Dotychczas nie dotarto jeszcze do miejsca, w którem przypuszczalnie znajdują się nieszczęśliwi górnicy. Akcja ratunkowa trwa nadal.

22 miljony marek!

Tyle kosztowała parada hitlerowska w Norymberdze, zwana szumnie zjazdem. Dowiedział się o tem korespondent paryskiego pisma „Intransigeant" od jednego z funkcjonarjuszów hitlerowskich.

Pisaliśmy już, że paradę norymberską urządzono za pieniądze, przeznaczone dla bezrobotnych. Bezrobotni mrą z głodu, a Hitler i jego zbóje bawią się.



Towarzysze! Nie dotykać tego ładunku niemieckiego, możemy się zarazić trądem hitlerowskim.

Na uniwersytecie krakowskim ma być zwiniętych 8 katedr

Ministerjum oświaty zawiadomiło Uniwersytet Jagielloński o zamiarze zwinięcia ośmiu katedr i utworzenia na wydziale teologicznym, po myśli wniosku tego wydziału, drugiej katedry filozofji chrześcijańskiej.

Zniesione mają zostać katedry.

na wydziale filozoficznym:

1) katedra historji kultury prof. Stanisława Kota,

2) katedra socjologji prof. Jana Stan. Bystronia,

3) trzecia katedra historji sztuki prof. Juljana Pagaczewskiego,

4) katedra geografji, nieobsadzona po śmierci prof. Sawickiego,

5) katedra filozofji po przejściu prof. Rubczyńskiego w san spoczynku;

na wydziale prawniczym:

6) druga kaedra ekonomji politycznej prof. Adama Heydla;

na wydziale lekarskim:

7) pierwsza katedra medycyny sądowej, nieobsadzona po przeniesieniu prof Leona Wachholza w stan spoczynku,

8) druga katedra chirurgji prof. Jana Glatzla.

O projekcie tym wyraża się **„Naprzód“** krakowski, jak następuje:

„Że Uniwersytet Jagielloński, z którego wyszedł protest brzeski, będzie pierwszym, do którego zastosowane będą oszczędności, to zgoła nie było tajemnicą.

Pewną było również rzeczą po uchwaleniu ustawy, odejmującej profesorom nieusuwalność, że prof. Stanisław Kot będzie pierwszym, od którego zaczną się redukcje w szkołach wyższych. Znakomity uczony, autor cennej i jedynej polskiej „Historji wychowania“, której mniejsze wydanie służy za podręcznik w seminarjach nauczycielskich, a większe wydanie jest podręcznikiem uniwersyteckim wybitny znawca i badacz kultury staropolskiej, w szczególności dziejów Reformacji w Polsce i okresu Oświecenia, autor doskonałej monografji o Fryczu Modrzewskim i świetnej książki o arjanach polskich, — kiedy ważyły się losy samorządu uniwersytetów,— zaznaczył się gruntowną, na wysokim utrzymaną poziomie naukowym i przekonywującą krytyką reformy p. Jędrzejewicza.

W rezultacie Uniwersyte Jagielloński będzie się musiał obejść bez katedry historji kultury. Zresztą — abstrahując nawet od osoby prof. St. Kota — czyż historja kultury jest czemś ważnem wobec wychowania fizycznego? Kurs wychowania fizycznego zastąpi pokoleniom młodzieży (przyszłych wychowawców) naukę kultury polskiej i powszechnej“.

Prof. **Heydel** jest narodowym demokratą. Prof. **Bystroń** jest wprawdzie „sanatorem“, ale widocznie naraził się sferom rządzącym artykułem, wydrukowanym w „Kulturze Pedagogicznej“, w którym poddał druzgocącej krytyce t. zw. wychowanie państwowe.

Warto jeszcze podkreślić, że podczas gdy znosi się katedry kultury, socjologji, sztuki, geografji, filozofji, ekonomji politycznej, medycyny sądowej, to jednocześnie tworzy się drugą kulturę **filozofji chrześcijańskiej.**

Filozofja chrześcijańska jest ważniejsza od wszystkich wymienionych w tej działów wiedzy, nie wyłączając samej filozofji, ale nie chrześcijańskiej.

I endecja wciąż jeszcze oskarża „sanację“ o masonerję, wciąż jej wyrzuca, że jest za mało klerykalna.

1 października „Dzień Młodzieży“

W roku bieżącym „Dzień Młodzieży“ obchodzony będzie w dniu 1 października.

W dniu tym odbędą się w całym kraju demonstracje młodocianych robotników.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. w najbliższych dniach roześle do Organizacyj Młodzieży szczegółowe instrukcje dotyczące „Dnia Młodzieży“.

Radek wypisuje głupstwa

PAT. doniósł onegdaj w depeszy:

Dzisiejsze „Izwiestja“ drukują artykuł Karola Radka p. t.: „Zbliżenie polsko - sowieckie i jego wrogowie“. Autor odpowiada w nim na odgłosy, jakie wywołał w opinji polskiej jego artykuł, wydrukowany w „Gazecie Polskiej“.

Omawiając komentarz „Gazety Polskiej“ Radek pisze, że za centralny punkt uważa zdanie o możliwości koordynacji polityki zagranicznej Polski z ZSRR, oraz hasło „Ex Oriente pax“. Radek zaznacza, że nietylko prasa prorządowa, ale nawet narodowo-demokratyczna i chrześcijańsko - demokratyczna („Gazeta Warszawska“ i „Polonja“) oceniły jego artykuł jako dowód zbliżenia polsko - sowieckiego, służącego sprawie pokoju. Ataki spotkały go tylko ze strony „Słowa“ Wileńskiego i „Robotnika“, przyczem pierwsze żądało od niego gwarancji, że w Polsce nigdy nie będzie ustroju socjalistycznego, ale ruch robotniczy w Polsce ma kilkudziesięcioletnią tradycję i nie jest narzucony z zewnątrz. „Robotnik“ **zaś domagał się interwencji w sprawie uwięzionych komunistów, co Radek kwalifikuje jako** ***czystą prowokację,*** **ponieważ komuniści** byli więzieni również za rządów **PPS., a** gdyby interwencja taka była **do pomyślenia**, „Robotnik“ pierwszy podniósłby wrzask na temat moskiewskiego wtrącania **się do** polskich spraw wewnętrznych. **„Nie będziemy partnerami“ „Robotnika“ — pisze Radek** — w jego próbach rozbijania zbliżenia polsko - sowieckiego, którego wymagają interesy zarówno polskich jak i sowieckich mas ludowych“.

***

Jeżeli PAT. dobrze oddaje wynurzenia Radka, to bardzo nam **żal tego najmłodszego piłsudczyka.** Wszystko bowiem, co pisze o nas, jest tak rozbrajająco kłamliwe, że najłagodniejsza odpowiedź będzie znęcaniem się nad nim.

A więc „Robotnik“ wcale nie domagał się interwencji Rosji w sprawie uwięzionych komunistów, tylko **wyraził** zdziwienie, że p. Radek **może pogodzić** swój zachwyt „sanacyjny“ z całkowitą obojętnością dla swych towarzyszy partyjnych. Jeżeli to ma być **„czysta prowokacja“,** to niech za to już komuniści podziękują **Radkowi.**

Twierdzenie Radka, że **za rządów P. P. S.** komuniści byli również **więzieni** jest podwójnem kłamstwem, raz dlatego, że PPS. nigdy nie sprawowała **sama** rządów, a powtóre dlatego, że **za czasu** rządu ludowego, w którym PPS. **miała** największe wpływy, komuniści byli partją legalną. Jeżeli **Radek** nie widzi różnicy między położeniem komunistów w owym czasie a obecnym, to niech się zachwyca „sanacją“.

Kłamstwem wreszcie i to ordynarnem — jest posądzanie nas o próby rozbijania zbliżenia polsko - sowieckiego. — Miodowe miesiące współżycia z „sanacją“ do tego stopnia ogłuszyły go, że zapomniał, kto w Polsce walczył o zakończenie wojny z sowietami, zapomniał o swym liście do przywódców PPS. przed zawarciem pokoju.

Zresztą co tu dużo gadać? Pan każe, sługa słucha. Moskwa przyjaźni się z Mussolinim, odnawia przyjaźń z Hitlerem, a za głównego wroga uważa socjalizm. Radek musi tedy kumać się z „sanacją“, głaskać nawet endecję i chadecję i w tych wypróbowanych partjach „proletarjackich“ szukać przyjaciół polskich i sowieckich mas ludowych.

Powodzenia!

W Hitlerji

9 WYROKÓW ŚMIERCI.

Z Düsseldorfu donoszą o wyroku, który zapadł w procesie 12 robotników, oskarżonych o zamordowanie członków bojówek hitlerowskich. Dziewięciu oskarżonych skazanych zostało na karę śmierci, jeden na 15 lat więzienia, 2-ch pozostałych sad uniewinnił.

OBOZY W LESIE.

W Zagłębiu Ruhry policja odkryła w okolicznym lesie **duży obóz polowy,** w którym odbywały się systematycznie pod koniec każdego tygodnia zebrania grupy komunistycznej, wynoszącej **przeszło 150 osób.**

MAJĄ DO SIEBIE ZAUFANIE.

Z racji przeglądu oddziałów 5-tej dywizji Reichswehry w Ulm przez kanclerza Hitlera ministra Reichswehry, generał Blomberg **wygłosił przemówienie, w którem podkreślił zaufanie i wdzięczność armji niemieckiej dla kanclerza Hitlera,** który Reichswehrze **znów przywróci należne jej stanowisko.**

PRZYMUSOWA I KOSZTOWNA PRZYJEMNOŚĆ.

Hitlerowski kierownik organizacji urzędników Bamberg nakazał urzędnikom, których pensja przekracza 300 marek miesięcznie, **obowiązkowo zaabonować miejsca w teatrze miejskim.**— Tylko w wyjątkowych okolicznościach nastąpić może zwolnienie z tego obowiązku.

Chaos na Kubie

8 KRĄŻOWNIKÓW AMERYKAŃSKICH MA WYRUSZYĆ NA KUBĘ

Z Waszyngtonu donoszą, że **amerykańskie koła polityczne są w najwyższym stopniu zaniepokojonem ostatniemi wydarzeniami na Kubie.** W konferencji, która odbyła się wczoraj w Białym Domu, wzięli udział **oprócz prez. Roosevelta sekretarz stanu Hull i sekretarz marynarki Swanson. Postanowiono wysłać na wody Kuby 8 krążowników.**

Cała amerykańska **flota atlantycka znajduje się w pogotowiu wojennem** i w każdej chwili może odpłynąć do portów kubańskich.

Z Hawanny nadchodzą alarmujące wiadomości. **Junta, złożona z pięciu działaczy politycznych, zdaje się nie panować nad sytuacją,** a w szczególności **nie posiada zaufania armji, nad którą objęli dowództwo zbuntowani oficerowie.** Wielu obywateli amerykańskich, zamieszkałych na prowincji, w obawie rozruchów ucieka do Hawanny. **Wiadomości z Kuby są bardzo skąpe, ponieważ podlegają ostrej cenzurze.**

RADA REWOLUCYJNA PRZECIW INTERWENCJI

Rada rewolucyjna sprzeciwia się wszelkiej interwencji amerykańskiej i powzięła uchwałę **usunięcia z nowej konstytucji t. zw. „Poprawki Platta“,** upoważniające Stany Zejdnoczone do czuwania nad utrzymaniem ładu i porządku publicznego na Kubie.

10 DOLARÓW ZA KARABIN

W Hawannie panuje chaos. **Żołnierze na ulicach miasta sprzedają swe karabiny po 10 dolarów za sztukę. Wśród wojska biorą górę nastroje komunistyczne.** Rozprzężenie w armji osiągnęło niebywałe rozmiary.

GROŹBA TRZECIEGO PRZEWROTU

W kołach politycznych **liczą się z możliwością nowego przewrotu.** Liczba niezadowolonych stale wzrasta. Nowe władze rewolucyjne **usunęły z zajmowanych stanowisk licznych doktorów, sędziów i urzędników.**

Istnieje obawa, że gen. **Mendocal, b. prezydent Kuby, przygotowuje się do dokonania zamachu stanu.**

Królik z łaski książąt

Z Czangczunu donoszą **o przybyciu do** tego miasta delegacji książąt mongolskich celem **zaofiarowania korony Mongolji naczelnikowi państwa Mandżuko, Pu-Ji.**

Akcja amerykańska w sprawie rozbrojenia

WE FRANCJI JUŻ NIEPOKÓJ.

Opinja publiczna we Francji śledzi **z dużem zainteresowaniem akcję Normana Davisa w kwestji rozbrojenia.** Wczorajsza rozmowa Normana Davisa z angielskim ministrem spraw zagranicznych, sir John Simonem, daje **powód do szeregu niepokojących pogłosek.**

Podczas rozmowy miały się rzekomo wyłonić pewne rozbieżności pomiędzy francuskim i amerykańskim punktem widzenia na kwestję bezpieczeństwa i kontroli zbrojeń.

Stany Zjednoczone gotowe są wyrazić swą zgodę na projektowany przez Francję system kontroli zbrojeń, jednakże pod warunkiem częściowego rozbrojenia się Francji.

Prasa dzisiejsza stwierdza, że takie stanowisko St. Zjedn. osłabia zasadę bezpieczeństwa. Kontrola zbrojeń musi najpierw okazać się skuteczną, a dopiero wówczas będzie można żądać od Francji częściowego rozbrojenia.

USPOKAJANIE ANGLJI I JAPONJI.

We wczorajszej rozmowie z sir John Simonem podkreślił Norman Davis, że St. Zjedn. gotowe są wyrazić swą zgodę na kontrolę zbrojeń pod warunkiem częściowego rozbrojenia się poszczególnych państw.

W dalszym ciągu rozmowy zaznaczył delegat St. Zjedn., **że amerykański program floty wojennej nie zwraca się przeciw Japonji i mieści się całkowicie w ramach londyńskiego układu morskiego.**

ROZMOWY Z NIEMCAMI?

Prasa berlińska w korespondencjach z Londynu donosi, że Norman Davis podczas swego pobytu w Europie **przybędzie również do Berlina, aby nawiązać kontakt z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, von Neurathem, w sprawach rozbrojenia.**

Wizyta prawdopodobnie nastąpi po rozmowach paryskich.

Dlaczego kongres sjonistyczny nie uchwalił bojkotu Hitlerji?

W związku z zamieszczonym przez nas artykułem o „Sjonistycznej Zdradzie“ komunikują nam, ze sfer poinformowanych dlaczego sjoniści w Pradze nie głosowali za bojkotem Hitlerji.

Ruch sjonistyczny jest w dużej mierze subsydjowany przez bogatych Żydów amerykańskich, z pośród których wielu stoi na czele banków, a nawet całych trustów bankowych.

Te oto banki amerykańskie udzielały Niemcom w ciągu okresu powojennego olbrzymich pożyczek.

Uchwalenie bojkotu Niemiec naprzekór bankierom amerykańskim mogłoby zamknąć dla sjonizmu kary amerykańskich sjonistów, czyli poprostu poderwać finansowe podpory całego ruchu, uniemożliwić kolonizację i t. d.

Oto dlaczego sjonizm nie może wypowiedzieć walki hitleryzmowi.

Henryk Mann skarży Niemcy hitlerowskie

Prasa duńska donosi, że słynny pisarz, Henryk **Mann,** znajdujący się obecnie w Danji, którego rząd Hitlera wraz z jego bratem Tomaszem, laureatem Nobla, i 31 innymi najwybitniejszymi umysłami w Niemczech pozbawił obywatelstwa niemieckiego, **ogłosił, że zaskarży dekret pozbawiający go obywatelstwa, do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.**

Zgon lorda Greya

Londyn, 7 września. (PAT.). Wczoraj o godzinie 6-tej rano po prawie całotygodniowej agonji, zmarł lord **Grey.**

Lord Grey liczył 71 lat.

Schodzi z nim do grobu jedna z najwybitniejszych i najbardziej typowych postaci angielskich z okresu przedwojennego.

Grey był od 1905 r. do 1916 ministrem spraw zagranicznych W. Brytanji w rządach liberalnych i jemu przypada w udziale kierownictwo polityki zagranicznej w okresie, gdy Anglja decydowała przystąpienie do wojny światowej. Do ostatniej chwili był zwolennikiem pokojowego załatwienia zatargu serbsko-austrjackiego.

W ostatnich 10-ciu latach Grey zupełnie usunął się od czynnego życia politycznego, trawiony chorobą oczu, zajmując jedynie stanowisko honorowe w partji liberalnej. — ciesząc się do końca życia wielkim autorytetem w sprawach międzynarodowych.

W jednej ze swych ostatnich mów w parlamencie ostro wystąpił przeciw Niemcom hitlerowskim.

Grey był jednym z ostatnich liberałów starej daty:

Rokowania Dollfussa z Hitlerem

„Daily Herald“ donosi o usiłowaniach, czynionych za kulisami, aby złagodzić starcia pomiędzy Hitlerem a Austrją. Naskutek pośrednictwa włoskiego w Szwajcarji odbyło się rzekomo **kilka spotkań pomiędzy emisarjuszami Hitlera a Dollfussem.** Według dziennika rozmowy te odbywają się w Zurichu. Z ramienia Dollfussa bierze w nich rzekomo udział członek Landbundu Schumi. „Daily Herald“ nazywa te rozmowy rokowaniami pokojowemi Hitlera z Dollfussem.

Legjon hitlerowski do walki z Czechosłowacją

Śledztwo w sprawie 11 wybitnych działaczów hitlerowskich w Czechosłowacji daje sensacyjne wyniki. Prasa podaje, że **władze policyjne stwierdziły w Raciborzu istnienie legjonu,** złożonego ze zbiegłych obywateli czechosłowackich. Legjon ten, umieszczony w t. zw. „Fluechlingsheim“ odbywa **regularne ćwiczenia wojskowe w ostrem strzelaniu, granatami ręcznemi, ćwiczenia z maskami gazowemi i urządza marsze nad granicę czeską.**

Fakt istnienia nad granicą czeską **legjonu, przygotowującego się do walki z Czechosłowacją,** wywołało w prasie czeskiej silne wrażenie.

Zatarg o udział w zlocie hitlerowskim

Korespondent agencji Press donosi z Rygi:

Na Łotwie zauważyć się daje w ostatnich dniach wzmożona działalność lewicowych partyj republikańskich, **która** jest odpowiedzią na wzrost tendencyj faszystowskich.

Socjaliści wystąpili z zarzutem **przeciw posłowi łotewskiemu w Berlinie, p. Krevinowi za jego udział w manifestacji hitlerowskiej w Norymberdze. P. Krevin wyjaśnił w związku z temi zarzutami, iż uzyskał zgodę łotewskiego min.** spraw zagranicznych na przyjęcie zaproszenia do wyjazdu do Norymbergi, które pochodziło zresztą od samego Hitlera.

Należy zaznaczyć, że przedstawiciele dyplomatyczni **Anglji, Francji i Stanów Zjednoczinych A. P.,** akredytowani w Berlinie, nie przyjęli zaproszenia na propagandową manifestację hitlerowską w Norymberdze.

Plebiscyt w Irlandji w sprawie stosunków z Anglją

W irlandzkich kołach rządowych rozważana jest kwestja, czy wobec połączenia się trzech partyj opozycyjnych nie należałoby **urządzić plebiscytu w sprawie stosunków z Anglją.**

Szef obecnego rządu De Valera spodziewa się, że **wysunięcie w głosowaniu powszechnem hasła: „Irlandja wolną republiką, czy też dominjum angielskiem“, dałoby mu bezsprzeczną większość.** Natomiast w zwykłych wyborach parlamentarnych, gdzie z natury rzeczy główną rolę w agitacji wyborczej odgrywają momenty gospodarcze, **osiągnięcie większości przez obecne stronnictwo rządowe jest dość problematyczne.**

Zaginięcie balonu „Kościuszko“

Dotychczas brak wiadomości o polskim balonie „Kościuszko“ i o amerykańskim balonie Yermana, które wystartowały wraz z czterema innemi balonami 3 b. m. z portu lotniczego Curtis Reynolds pod Chicago.

W zawodach balonów **kulistych** o puhar Gordona Benneta brało udział ogółem 6 balonów. Z tych 4 już wylądowały.

Rzeczy wesołe z Hitlerji

Żydzi niemieccy, posiadający **odznaczenie** z czasu wojny **światowej, chcąc** uchronić się od **napaści hitlerowskich,** noszą stale **te odznaczenia.**

Jednego z tych Żydów **spotyka na ulicy** przyjaciel, **również Żyd.**

— Za co otrzymałeś ten **krzyż?—zapytuje.**

— Za odwagę.

— A czemu go teraz **nosisz?**

— Ze strachu...

***

W Cassel na ubikacjach **miejskich** widnieje ogłoszenie:

Żydom wstęp wzbroniony.

Nowa międzymiastowa centrala telefoniczna w Warszawie

Ministerjum poczt i telegrafów postanowiło zainstalować nową międzymiastową centralę telefoniczną w gmachu przy ulicy Poznańskiej. Centrala telefoniczna będzie w całości wykonana w kraju i wyposażona zostanie w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, co wpłynie na sprawność ruchu telefonicznego z Warszawy.

Wezbrane rzeki w Małopolsce Zachodniej

Władze centralne w Warszawie otrzymały raporty, donoszące, iż wskutek ostatnich deszczów wezbrały rzeki i potoki górskie w Małopolsce Zachodniej. Fala kulminacyjna minęła Kraków i wczoraj przed południem dotarła do Szczucina, gdzie woda przybiera co godzinę o 2 cm. O ile w nocy nie nastąpią dalsze opady w dorzeczu Wisły, nie będzie grozić niebezpieczeństwo powodzi. Dotychczas nie zanotowano znaczniejszych szkód, oprócz drobnych uszkodzeń w objektach drogowych (Press).

Ameryka pod znakiem odbudowy czy przebudowy?

II.

SABOTAŻ KAPITALISTÓW

Do Robotniczego Komitetu Doradczego należą przedstawiciele Amer. Federacji Pracy i innych zw. zawodowych. Zaproszeni na konferencję do stolicy, stawili się, ale spotkał ich afront, bo wezwani przez rząd przedstawiciele przemysłu stalowego — odmówili udziału w naradach z delegacją robotniczą. Albo inny przykład z ostatnich dni: Ministrem Pracy jest Miss (panna) *Perkins*. Przybyła ona do jednego z miast w stanie Pensylvania. Do ratusza, gdzie odbywała urzędowe konferencje, zgłasza się delegacja związku robot. metalowych, aby poinformować ministra pracy o warunkach pracy. Zarząd miasta przez policję nie dopuszcza delegacji robotniczej do ministra. Robi to naturalnie zarząd miasta pod naciskiem i w porozumieniu z kapitalistami. Minister Perkins udaje się do parku, potem do bibljoteki miejskiej, aby tam przyjąć delegację. Ale i tam miejskie władze nie dopuszczają delegatów robotniczych do ministra. Policja jest miejska i tylko zależna od władz miejskich. Nieustępliwa Miss Perkins — udaje się do gmachu poczty (budynek rządowy) i tam zaczyna urzędować i wreszcie do niej udaje się bez przeszkód delegacja robotnicza, aby ministrowi zakomunikować swe żądania, czy poinformować o warunkach pracy.

Te przykłady świadczą o sabotażu, uprawianym przez wielki przemysł wobec reform, mających na celu przełamanie depresji. Owszem, kapitał nic nie miałby przeciw ożywieniu życia gospodarczego, ale

WYZBYĆ SIE NIE CHCE SWEJ DYKTATURY WOBEC ROBOTNIKA

Stąd pochodzą te wieści, że fabrykant samochodów *Ford* wypowiedział walkę prez. Rooseveltowi. Ford uchodził za jakiegoś „dobrodzieja ludzkości", za „przyjaciela" robotników, ustanawiał przed laty w swych fabrykach po 5 dol. dziennej płacy, głosił zasadę — „większe zarobki — większa konsumcja", a cicho zliczał i... większe zyski. A teraz staje okoniem. Bo robotnik z jego fabryk uzyskuje prawo do wolności organizowania się i zbiorowego rokowania z nim: z multimiljonerem Fordem. Na takie rewolucje — Ford już nie idzie. W fabrykach Forda nigdy nie było rob. związków. Stąd opozycja, stąd groźba bojkotu towarów Fordowskich przez rząd itd.

JAK WYGLĄDA ODWRORTNA STRONA MEDALU?

Posunięcia rządu prez. Roosevelta były śmiałe i w stosunkach amerykańskich stwarzały takie paradoksalne położenie — jak wyżej podaliśmy.

Świat Pracy drgnął z martwoty. Na wiosnę odbył kongres robotniczo-farmerski; akcja organizacyjna rozpaliła się później na całym kontynencie USA.

Gdy kapitaliści przez podbijanie cen na produkty — wywoływali drożyznę, robotnik, nie czekając na błogosławione skutki ustawy przemysłowej — wystąpił do walki o wyższe zarobki.

Fala strajków rozlała się: górników węglowych w Penna, tkaczy w stanach Nowej Anglji, w przemyśle ubraniowem, a nawet w potężnej gałęzi przemysłu filmowego w Hollywood. Robotnicy popularne podnieśli hasło: *„wyższe zarobki — wyższa konsumcja — koniec depresji!"* W akcję wdał się rząd. Tu i ówdzie łagodził. Ruch za werbowaniem do związków zawodowych obejmować zaczął masowo robotników.

Wstępowanie do związków zawodowych odbywa się *setkami tysięcy*. Np. w przemyśle węglowym w ostatnich dwuch miesiącach wstąpiło do zw. zawodowego górników 300 tysięcy nowych członków. Kierownicy robotn. zw. zawod. spodziewają się mieć podczas najbliższej zimy do 9 (dziewięciu) miljonów zorganizowanych robotników (obecnie jest 2 — 3 miljony).

W Chicago strajkuje 184 fabryk, wyrabiających ubrania damskie. Robotnicy krawieccy walczą o *35-godzinny tydzień pracy* (mieli 44 godz.) i o najniższą skalę płacy *18 dolarów tygodniowo*, a dla kwalifikowanych o 1 dolara 25 centów na godzinę.

I tu kapitalistyczne oblicze administracji Roosevelta okazało się w pełni. Odezwał się apel o „zachowanie pokoju przemysłowego" i to wszystko w imię „zdrowego rozsądku i patrjotyzmu". Dyktator przemysłu, gen. Johnson, w końcu jasno powiedział, że „nie czas obecnie na strajkowanie", bo „strajk jest największym niebezpieczeństwem dla programu odrodzenia". W razie zatargu ma nastąpić przymusowy arbitraż.

W ten sposób wytrąca się z ręki robotników broń klasową jaką jest zawsze strajk. Kapitalistom wolno sabotować, z p. Fordem ceregiele wyprawia się, gdy on czy inny niekoronowany królik podwyższa ceny na produkta o 30 proc., a płace raptem poszły w górę o 7 do 10 procent.

Zamach na prawo strajku z jednej strony, a wytwarzanie atmosfery sądów rozjemczych i „pojednania" z drugiej strony — wykazuje, że rząd amerykański kroczy połowicznie. Dąży do

odbudowy kapitalistycznej gospodarki, może na innych, łagodniejszych i racjonalniejszych podstawach, ale *nie do przebudowy kapitalistycznej gospodarki.*

Gdyby świat pracy był obecnie przygotowany do czynnego wystąpienia, gdyby stanowił czynnik zorganizowany, świadomy klasowo, to w obecnym stadjum wydarzeń — mógłby odegrać decydującą rolę:

BUDOWNICZEGO SPOŁECZNEJ GOSPODARKI

Tego jednak niema jeszcze w Ameryce. I dlatego też Amer. Partja Socjalistyczna w swem orędziu do amer. robotników mówi, że „ustawa przemysłowa jest urzędowem stwierdzeniem, że kapitalizm nie może się odrodzić bez nadzoru rządu. Ustawa ma znaczenie jednak, bo jest *bodźcem do organizowania się w związki o charakterze klasowym w skali przemysłowej*". Przez nie może zdobyć robotnik swe prawa ale „w połączeniu z farmerami (chłopami) przez budowę masowej organizacji robotniczo-farmerskiej, która dopiero umożliwi zdobycie władzy politycznej".

Partja Socjalistyczna *ostrzega przed faszyzmem*, bo nowy układ stosunków przemysłowych w Ameryce może się wyrodzić w grunt, na którym może powstać państwo faszystowskie. „Klasa robotnicza musi szybko nadrabiać. Otrzymała możność zdobycia masowej organizacji i przygotować się do wyścigu pomiedzy faszyzmem a socjalizmem. Walka rozegrać się ma o kontrolę i rozdział bogactw, które proletarjat sam stworzył. Przed proletarjatem w Ameryce stanęła walka o rząd robotniczo-farmerski, o Socjalizm". Warto śledzić za wydarzeniami w Ameryce. To jest ciekawe i pożyteczne. Poglądowa lekcja.

Kto wyjdzie z tego kryzysu zwycięsko? *Kto wykaże więcej siły, opanowania, kto skupi wokoło swego programu masy: da im pracę i chleb i wolność!*

Zygmunt Piotrowski.

Przegląd prasy

SŁABA REKLAMA.

Ogłoszona została subskrypcja na pożyczkę wewnętrzną i uderzono w wielki tam-tam reklamy. Tak się robi na całym świecie, we wszystkich krajach i pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi, bo najlepszy nawet towar odleży się, spłowieje, zczerstwieje, wyschnie, jeżeli klijent nie będzie wiedział o jego istnieniu. Chodzi o to tylko, ażeby reklama była robiona dobrze.

W **„Gazecie Polskiej"** pożyczkę „narodową" reklamuje p. Ignacy Matuszewski, b. minister Skarbu, wśród innych ministrów Skarbu epoki pomajowej — o „obecnych" się nie mówi — „spec" w sprawach finansowych.

Jakże zaleca p. Matuszewski kupno pożyczki?

„...odwołanie się Państwa do kredytu publicznego następuje w Polsce późno. Jeśli nie brać pod uwagę emisji, krótkoterminowych bonów skarbowych wiosną tego roku — to wyjątkowo późno, znacznie później niż gdziekolwiek bądź indziej".

W tej wyjątkowo sprawie, w sprawie pożyczki wewnętrznej, nie da się zastosować przysłowia „lepiej późno, niż wcale". Wręcz przeciwnie, „wcale" byłoby w tym wypadku lepsze, aniżeli „późno", lepsze aniżeli „wyjątkowo późno". A naszem zdaniem mogłoby być wcale, gdyby w latach 1927 — 29 nie działo się to, o czem „sanacja" niechętnie słucha, a co cenzura niechętnie czyta.

A wiecie, w jaki sposób udało się osiągnąć to „wyjątkowo późno"?

Posłuchajcie, co mówi p. Matuszewski:

„Osiągnięto je w sposób bardzo prosty. Osiągnięto po pierwsze dzięki temu, iż za lat pomyślności (1926—1929) nie wydano wszystkiego, lecz część dochodów zamieniano na rezerwy..."

Nie wydawano wszystkiego? A olbrzymie, pół miljarda sięgające, przekroczenie budżetu? Czy to jeszcze mało?

BIAŁE PLAMY.

Od dłuższego czasu chodzą po Polsce pogłoski o nowej ustawie prasowej. Niektóre szczegóły tej ustawy są — według tych pogłosek — tak potworne, że poprostu wierzyć się nie chce, pomimo, że w ciągu ostatnich lat wiele rzeczy zupełnie nieprawdopodobnych przyoblekło się w szaty rzeczywistości.

Na temat tych pogłosek pisze **„Kurjer Lwowski"**:

„A więc słyszymy, że zniknąć miałyby białe plamy. Co to znaczy? Czy konfiskaty miałyby stać się tajnemi dla publiczności, a przynajmniej pozostawianoby jej domysłom, co i gdzie uległo konfiskacie, podając do wiadomości jedynie fakt jej zajścia? Tym sposobem możnaby zupełnie zniekształcać artykuły".

A dalej:

„W razie wyeliminowania plam artykuł, pokiereszowany przez cenzora, może łacno wyglądać napisany przez idjotę gdyż stanie się luźnym zlepkiem zdań, których wewnętrzną więź myślową usunięto".

Możliwe, że projektodawcy ustawy chodzi o „Gleichschaltung" artykułów prasy opozycyjnej z pewnemi artykułami prasy „sanacyjnej"...

Dalsze wywody artykułu w **„Kurjerze Lwowskim"** zdają się potwierdzać naszą hipotezę:

„A trzeba powiedzieć, że reforma najdotkliwiej spadłaby na pisma poważne, uprawiające opozycję i krytykę rzeczową. Nie potępiają one wszystkiego w czambuł, ale przy omówieniu pewnego posunięcia rządu czy pewnego faktu z otaczającego życia mówią: Musimy przyznać, że to, to i to jest objawem dodatnim, natomiast tamto, tamto i tamto ujemnym i szkodliwym. Pomysłowy cenzor zostawia to, to i to, wykreśla tamto, tamto i tamto — ot i w piśmie narodowem czy socjalistycznem znajduje się ni stąd ni zowąd artykuł prorządowy".

Zdaje się, że tu naprawdę chodzi o „Glechschaltung", o ujednostajnienie prasy.

Nota bene, o ile pogłoska jest prawdziwa.

x. y. z.

Proces tramwajarzy oskarżonych o strajk

Dzisiaj w sądzie apelacyjnym wznowiona zostaje rozprawa przeciw 8 tramwajarzom przywódcom Związku Zawodowego tramwajarzy z **Ostrowskim** na czele. Oskarżeni są oni w związku ze strajkiem tramwajarzy w 1930 roku, który według aktu oskarżenia był wynikiem akcji komunistycznej. Sąd Okręgowy po 2 tygodniowej rozprawie skazał **Ostrowskiego** na 5 lat więzienia, — **Kłosa** na 4 lata więzienia. Pozostałych oskarżonych: **Milewskiego, Skrzypka, Zawadzkiego, Chęcińskiego i Chudego** na 3 lata więzienia. Wszystkich za przynależność do partji komunistycznej, która to przynależność według sądu okręgowego przejawiła się w organizowaniu i prowadzeniu strajku tramwajarzy i tendencji do jego roszczenia.

Wszyscy oskarżeni apelują. Nadto co do oskarżonego **Wróbla** uniewinnionego przez sąd okręgowy, apeluje prokurator.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy sędzia **Krasowski,** oskarża prokurator **Guszkowski,** bronią adw. adw.: **Benkiel, Breiter, Landau, Potok, Święcicki.**

I. K.

Redukcje w tramwajach

W tramwajach miejskich zredukowanych będzie w obsłudze ruchu i w warsztatach jeszcze 30 osób z pośród starszych pracowników, którzy mają już prawo do zaopatrzeń emerytalnych.

Dekret o monopolach zmniejszy ilość rozlewni denaturatu

W końcu września r. b. ukazać się ma dekret p. Prezydenta w sprawie organizacji sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego i spirytusowego. Dekret unormuje m. innemi sprawami, przepisy o koncesjonowaniu rozlewni spirytusu skażonego, których ilość w całym kraju określi na osiem.

Przyjmowanie podań na Wydział Lekarski U. W.

Podania na Wydział Lekarski Uniw. Warsz. przyjmowane są przez Kancelarję Dziekanatu Lekarskiego **do dnia 15 września.** Kandydatów na I rok medycyny obowiązuje egzamin wstępny kwalifikacyjny, który odbędzie się dnia 22 września b. r. (piątek) o godz. 9-ej rano punktualnie w sali wykładowej „Anatomicum", przy ul. Chałubińskiego 5.

JERZY K. GIETLING.

Dzieci rozbawione

Reportaż z żoliborskiego teatru Kukiełek

Chłodny wiatr ciągnie od Wisły. Przez przejazd kolejowy przebiega się, jak latawiec, lub koń przy dyszlu — a ten po bokach uderza i do skoków niebylejakich przymusza. Skoro tylko wyjdzie się poza szlaban, zostawi za sobą astmatyczne uznoje lokomotyw — wypełza z chmurnego nieba szyld brudno-przykry: „Sschonisko magistrackie". Baraki żoliborskie! Owe sławne baraki, opiewane w wierszach, w kolportażach — a tak mało znajdujące odbicia poprostu... w sercach. Przyszli sobie literaci, jak do źródła ciekawego utworu, wybrali, co było potrzebne do ukucia efektowne go dzieła. Przyszli — poszli. Nędza za nimi nie poszła. (Tyle a tyle od wiersza).

Kałuże wody deszczowej stoją po bokach drogi, a ja biegnę po gładkiej dróżce, usypanej żużlem. Przy drodze śpią ludzie. Zdziwienie wasze tego faktu nie zniweczy. Oto jeden z nich zdjął but i obnażył ku istniejącemu światu piętę nieumytą, a chropawą. Skarpetka była zręczną demagogją wśród okropnych dziur. Pięta achillesowa tego człowieka o sinej twarzy, wtulonej w brudną czapkę, o rękach rozrzuconych po bokach korpusu i w dowcipnej kombinacji łat i zszyć t. zw. ubrania — tkwiła w zielonej trawie, jak kamień. Ano z prochu się powstało...

Przedemną miasto nowe. Duże domy, rozrzucone na wielkiej przestrzeni. — Chaos wyskakujących ku sobie i ku mnie linij, płaszczyzn, masywów gmachów i domeczków sentymentalnych o frywolnych dachóweczkach na pociechę, pól, przypominających pobojowisko, — przerąbanych daleko w horyzont ulic i placów — wśród tego, co będzie rosło betonem i żelazem w gniewne niebo nad Żoliborzem.

Skracam sobie drogę do Placu **Wilsona.** (To on napisał 13-ty punkt o Polsce?) Karykatura kościoła tkwi wśród wielkich murów, a przed nią na drewnianej platformie stoi człowiek w koszulce, obszytej koronkami i w wiatr, dmący mu w usta, ciska słowa chyba ważne niebywale, jeśli je mimo to wypowiada.

— Kazanie już, hej, hej, trzeba pędzić! — sapie jakiś staruszek. Ale drugi mówi, ocierając dłonią nos:

— A bo to raz było kazanie. Nas będzie uczył?

Wiatr sypnął żwirem w oczy rezonia. Ale jednocześnie i księżulo zasłonił twarz dłońmi i pochylił się. Więc chyba nie kara boża. A może?

Plac Wilsona 1. Napis w prostokącie: Szkoła powszechna i przedszkole. Wiatr jak w kotle ugania, wypadając z ogromnych ulic przyszłego zbiorowiska domów. Przed szkołą tłum dzieci. Stoją parami. Najrozmaitsze kategorje i co do wieku i co do stroju.

Przyjemnie uśmiechnięty człowiek segreguje brzdąców.

— Ty skąd?

— Ze szkoły.

— A ty?

— Z przedszkola.

— A zapisany już?

— Wczoraj, proszę pana — odpowiada matka, trzymając maleńkiego chłopczyka za rękę.

— Dobrze.

I tak idzie indagacja Potem dziesiątkami, jedna za drugą, pacholęta wpadają w drzwi gmachu. W mosiężnej ramie kartka i czarnym tuszem litery w takiej kolejności: „Teatr kukiełek". A ten, który przesiewa entuzjastów widowiskaz

— Panie Jasiu, proszę mnie wpuścić...

Tak. Przypominam sobie. To ten sam pan Jasio, którego spotkałam w tramwaju i zdziwiłem się jego zapałowi, z jakim opowiadał o swoim teatrze.

— Niech pan przyjdzie. Chodzi o to, żeby właśnie młodzi poeci postępowi zbliżyli się do dzieci, żeby napisali coś dla nich.

Słusznie. Przyszedłem.

— Jestem z przedszkola — powiedziałem.

— Na koniec proszę — i silny uścisk dłoni. Wszedłem ostatni — z widzów. Za mną pan Jasio. Siadam sobie na sali. Trochę stylu i zboku, żebym widział oba teatry: kukiełek i dzieciaków. Sala wypełniona dokładnie. Któraś tam jej część, orjentując się po suficie, 1/6 odgrodzona jest od widowni szaro - zieloną zasłoną. Pośrodku maszynerja elektrycznych świateł, zrąb dla sceny kukiełkowej, rolka z nawiniętemi dekoracjami. Teatr ten ma pięć lat pracy za sobą. Zaczęło pięć osób, a jest już około pięćdziesięciu.

Patrzę na nauczycieli, kręcących się wśród dzieci. Nagle uderza mnie jedna cecha, właściwa pedagogom. Oto nauczyciele są dziećmi. Poprostu przestając z dzieciarnią, mimo swego wieku, nasiąkają dziecięctwem. Nikt nie potrafi tak publicznie i „na oczach" wszystkich zachowywać się z punktu widzenia „starszych" — głupkowato, a patrząc oczami dziecka — naturalnie, dobrze i szczerze. Uśmiech nauczyciela ma najwyżej dziesięć lat!

Wychodzi z za zasłony pan Jasio. Skrzypeczki ma w ręku. Wita małych widzów. Opowiada, że zobaczą Sewerysia, który nie lubił arytmetyki i Jasia, nie znoszącego wody na ciele. Przez różne perypetje chłopcy zmienili się na dobre. Uczyli się i myli.

— Przez czary czy nie przez czary? — pyta nauczyciel.

— Nie! Nie przez czary! — Krzyczą— a inni:

— Przez czary!

— Kto mówi, że nie przez czary, rączkę do góry! —

Prawie wszyscy podnoszą ręce (ja także).

— Przez to, że chcieli, że zrozumieli, co dobre, prawda? —

— Tak! Tak! —

— A kiedy Jasia - Brudasia, Duszek - Czyściuszek ratuje przed Duszkiem Smoluszkiem co mu będzie potrzebne do pomocy? — podstępnie pyta zapowiadacz.

— A... Anioł... Aniołki! — bąkają niektóre ablegierki.

— A to mu na co? Na co mu aniołki Powietrze, słońce, woda, mydło, szczotka! To mu jest potrzebne!

— Tak! Tak! — i cała sala śpiewa
„Powietrze, słońce i woda"
„Każdemu zdrowia, sił doda!"

Audytorjum bawi się doskonale. Kiedy dochodzi do decydującej walki nietyle o „duszę" Jasia — Brudasia, ile o jego skórę i jej zdrowie — między smoluszkiem (symbol brudu) i Czyściuszkiem, a razy sypią się, jak grad — publiczność bierze w niej żywy udział.

— Dobrze go!

— Jeszcze go raz!

— Zalatuj! W głowę, o, w głowę teraz!

Oczywiście zwycięża Czyściuszek. Sala oklaskuje ten triumf z przejęciem.— Śpiewa przytem melodyjną piosenkę o słońcu, opalającem policzki. Dzieci wychodzą z przedstawienia, rozprawiając, śpiewając, zapamiętane piosenki i pamiętając co nie co rzeczy pożytecznych i widząc, że najlepiej ufać własnym siłom. Gdyby tekst nie był banalny, z babami - jędzami, z duszkami i tego rodzaju akcesorjami — głębiejby to zapadło w młode psychiki. Bo tak: bajka. Słyszę nieraz: bajka. I teatr niewiadomo po co nazywa się: „Baj.". Tak. Potrzebni są młodzi i postępowi literaci na froncie dziecinnym. Szkoła jest bezwyznaniową na Żoliborzu i to już jest wielka rzecz, bo się dzieci nie przymusza do praktyk, pozwala myśleć — ale trzeba im dać to, co powinno być w ludziach, zamiast namiastki patetycznych reguł katechizmowych. Niech te dzieci nie walczą tak o światopogląd, jak ich rodzice, jak my, niechaj w pełne płuca wpada świeży prąd ze wschodu — niech będą zawsze triumfujące, radosne, świat zdobędą dzieci rozbawione!

Akt oskarżenia w sprawie katastrofy przy ul. Krochmalnej

Agencja PID dowiaduje się, że Urząd Prokuratorski sporządził już akt oskarżenia w głośnej sprawie **katastrofy zawalenia się spichrza browaru firmy Haberbusch i Schiele na ul. Krochmalnej, która pociągnęła za sobą 18 ofiar.**

Oskarżenie objęło trzy osoby: członka zarządu browarów Habenbuscha, dyr. administracyjnego **Oppenheima,** majstra głównego browarów **Goszczyńskiego** i robotnika do którego należał nadzór nad zawalonym spichrzem — **Mikiego.** Odpowiadać oni będą za brak dozoru, który spowodował śmierć 18 osób, co **grozi karą do 5 lat więzienia.**

Oskarżenie oparte jest na trzech ekspertyzach biegłych w dziedzinie budownictwa profesorów Politechniki Warszawskiej.

Ze względu na to, że pertraktacje o polubowne wynagrodzenie szkód i strat nie dały pozytywnego wyniku ze wszystkiemi poszkodowanemi oczekiwane są w tym procesie liczne powództwa cywilne.

336-ta konfiskata „Robotnika“

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za omówienie wczorajszej konfiskaty oraz za część notatki p. t. „Marszałek Piłsudski w Zaleszczykach“.

Jest to 76-ta konfiskata w roku bieżącym, a 336-ta od czasu rządów „sanacyjnych“.

Kapitulacja nacjonalistów gdańskich na rzecz hitleryzmu

Ogłoszono w Gdańsku **w drodze urzędowej** tekst listów wymienionych pomiędzy b. prezesem senatu gdańskiego Ziehmem a obecnym prezesem, Rauschningiem. W liście swym dr. **Ziehm komunikuje o rozwiązaniu stronnictwa niemiecko - narodowych na terenie Gdańska,— doszedł bowiem do wniosku, że rozwój wypadków politycznych w wolnem mieście, nie zapewniał tej partji możliwości owocnej pracy.** Dr. Ziehm wyraża nadzieję, że **najbardziej wartościowe elementy rozwiązanego stronnictwa, nadal służyć będą państwu** i oświadcza, **że wezwał swych przyjaciół politycznych do udzielenia narodowym socjalistom bezwzględnego poparcia.**

List dr. Ziehma kończy się **okrzykiem:** „Niech żyje niemiecki Gdańsk“.

W odpowiedzi swej dr. **Rauschning** przyjmuje do wiadomości list dr. Ziehma i **wyraża zadowolenie z faktu rozwiązania stronnictwa „Deutschnationale“,** w którym dopatruje się objawu **wzrastającej** konsolidacji społeczeństwa **gdańskiego.**

Cmentarz dla bezwyznaniowych w Warszawie

Komisarjat Rządu postanowił przekazać magistratowi niewielki obszar przy ulicy ks. Janusza na Woli, na którym urządzony będzie **cmentarz dla bezwyznaniowych.** Administracja tym cmentarzem spoczywać ma w rękach gminy, tak jak to przewiduje projekt ustawy o chowaniu zmarłych. Sprawa ta będzie formalnie załatwiona już w najbliższym czasie.

Sąd doraźny w Kobryniu

Prokurator żąda kary śmierci.—Mowy obrońców

(Sprawozdanie z dnia wczorajszego)

Prokurator żąda kary śmierci

Prokurator Jacuński stwierdza, że ze strony Rządu czynione jest wszystko dla związania chłopa kresowego z Polską. To też tego rodzaju hańbiąca sprawa mogła powstać tylko z inspiracji sąsiada ze wschodu.

Sprężyną akcji jest Kapłanówna.

Obciążające ją dowody to — fałszywy paszport, zeznanie Jakóbika, potwierdzone przez osobę, która godną jest zaufania t. j. st. posterunkowego Mazurkiewicza, dalej identyczność ołówków i papieru znalezionego u Kapłanówny z materjałem użytym do proklamacji oraz zeznania, złożone przez Bogdanowicza.

Jeśli chodzi o innych oskarżonych, prokurator dowodzi, iż zeznania ich są wystarczające. Gdybyśmy nawet przyjęli, że ich bito i że złożyli zeznania pod przymusem, to mamy dość innych dowodów. Dalej prokurator cytuje przedewszystkiem zeznania obciązające poszczególnych oskarżonych, a złożone przez ich towarzyszy z ławy oskarżonych.

Z kolei prokurator odrzuca opinję biegłego tow. Ehrlicha i przyjmuje opinję p. Wysokińskiego przedewszystkiem w kwestji niestosowania programu KPP. w praktyce. Prokurator mówi:

Okoliczności łagodzących nie widzę. Kara jest tylko jedna: kara śmierci przez powieszenie.

Dla społeczeństwa są niepotrzebni, niech zostaną wykreśleni z listy obywateli polskich. Będzie to dobrym przykładem dla wszystkich organizacyj KPP.

Przemówienie adw. J. Dąbrowskiego

Adw. Dąbrowski stwierdza, iż wobec powagi żądań, jakie stawia prokurator, **a podstawy, na których są one oparte, są bardzo nikłe.** Adwokat analizuje program narodowościowy K. P. Z. B. udawadnia, iż dla postawienia oskarżonych przed sądem doraźnym **prokurator musiałby dowieść,** iż K. P. P. dopuszcza możliwość samostanowienia narodów i oderwanie już w ustroju kapitalistycznym. Obrońca stwierdza dalej, że ani w publicznych enuncjacjach ani w świadomości oskarżonych **nie była podniesiona i nie istniała kwestja oderwania północno - zachodnich województw od Polski i przyłączenia ich do ZSRR.**

Na terenie objętym przez KPZB **zajścia wydarzyły się tylko w dwuch miejscowościach.**

Kwestja istotnego zamiaru oskarżonych byłaby do rozstrzygnięcia **tylko w ścisłej łączności z innymi 24 oskarżonymi.**

Przez wyrwanie fragmentu z 8 ludzi sprawa jest niemożliwa do rozstrzygnięcia przez sądem doraźnym, **lecz kwalifikuje się tylko do postepowania zwykłego. Zbedne jest dla obywateli Polski umacnianie władzy w Polsce lasem szubienic.**

Proszę o przekazanie sprawy do postępowania zwykłego.

Przemówienie adw. Emila Breitera

Proces ten jest anachronizmem w **momencie, kiedy zawierany jest pakt o nieagresji i kiedy historycy sowieccy w Warszawie mówią, iż Rosja nie jest zaborczą.**

Prokurator był źle poinformowany o roli KPP i KPZB. i nic dziwnego, albowiem nie jest politykiem.

Sądziłem, że dzisiaj po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców prokurator powie „Nie wiedziałem“ i wyciągnie stąd konsekwencje.

Tymczasem prokurator woła na ratunek straż pożarną z Warszawy.

Ta sprawa rzuca cień na całą Polskę. **Dziewięciu oskarżonych stoi pod grozą śmierci z powodu zarzutu, który się nie ostał.** Sprawa musi iść do postępowania zwykłego, gdyż nasuwa tysiące wątpliwości, z których jedna wystarcza do przekazania sprawy na drogę postępowania zwykłego.

Sprawa opiera się na przyznaniu się oskarżonych, ale to nie wystarcza, trzeba dowodów. Prokurator mówi: to jest moje prawo, kogo posadzę na ławie oskarżonych, ale **sąd musi rozstrzygnąć, czy prokurator miał to prawo.**

Prokurator odniósłby prawdziwy tryumf, gdyby przyznał, że nie wiedział o listopadzie 1932 r. o uchwałach 6-go Zjazdu K. P. P.

Wierzę, że panowie sędziowie dopomogą panu prokuratorowi, aby ta sprawa została skierowana do postępowania zwykłego.

Następnie przemawiali adwokaci: St. **Benkiel** i Jan **Rakowiecki.**

***

W procesie kobryńskim uderza nieobecność przedstawicieli prasy sowieckiej.

Protesty przeciw Kobryniowi

W. O. K. R. P. P. S. i Rada Zawodowa Warszawy uchwaliły ostry protest przeciw sądowi doraźnemu w Kobryniu.

Tekstu protestu ze względów cenzuralnych podać nie możemy.

Podróże faszystów

Oficjalne koła niemieckie **potwierdzają wiadomość o zamierzonej wizycie wicekanclerza Papena w Budapeszcie. —** Termin tej podróży nie jest jeszcze ustalony.

Według informacji prasy, ma ona **mieć charakter urzędowej rewizyty ze strony** rządu Rzeszy w odpowiedzi na **przyjazd** premiera węgierskiego Goembeesa do Berlina. Równocześnie dzienniki **niemieckie** donoszą, że premjer **Goemboes** potwierdził urzędowo, iż udaje **się do** Ankary na zaproszenie **Kemala Paszy.**

Projekt skasowania katedr na wyższych uczelniach w Warszawie

Jak się dowiaduje agencja PID ze źródeł miarodajnych wyższe uczelnie w Warszawie otrzymały już pisma Ministerjum Oświaty z prośbą o wyrażenie opinji co do **możliwości zmniejszenia liczby katedr.**

Na Uniwersytecie Warszawskim projekt redukcji katedr dotyczyłby **dwóch katedr na wydziale prawnym w tem katedry ekonomji.**

Na Politechnice Warszawskiej również aktualnym jest projekt **zwinięcia kilku katedr.** Zgodnie z nową ustawą akademicką jeszcze przed początkiem zajęć zwołane będą posiedzenia rad wydziałowych na Uniwersytecie i Politechnice dla wydania opinji o tych projektach.

4 osoby ranne od strzałów wywiadowcy policji

Wczoraj o godz. 16,30 przed fabryką Franaszka przy ul. Wolskiej jakiś komunistyczny mówca zaczął wygłaszać przemówienie. Wywiadowca Wiktor Kozłowski usiłował zatrzymać agitatora, który wraz z kilku sympatykami rzucił się na Kozłowskiego, bijąc go pięściami i laskami.

Wywiadowca wyjął rewolwer i zaczął strzelać. Na bardzo ruchliwej o tej porze ulicy powstał popłoch. Część robotników zaczęła uciekać zpowrotem do fabryki, pozostali oraz przechodnie kryli się po sklepach i w bramach.

Padło czterech robotników. Są to: **Henryk Dener** (Ożarowska 35), Wacław **Kulczykowski** (Ożarowska 37), Ludwik **Puławski** (Filtrowa 5), Stefan **Zdunek** (Pomorska 10).

Wywiadowca Kozłowski otrzymał 7 ran tłuczonych: głowy, tułowia i nosa. Denera i Kulczykowskiego przewieziono do szpitala na Czyste, wywiadowcę Kozłowskiego do szpitala Dz. Jezus, Puławskiego do domu.

W hitlerowskich Niemczech

GŁODZENIE WIĘŹNIÓW W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH

W związku z ranieniem szturmowca hitlerowskiego przez komunistów w Hamburgu ubiegłej niedzieli, **hamburskie władze policyjne postanowiły, że 80 komunistów, internowanych w obozie koncentracyjnym w Wittmoor, w ciągu trzech dni pozostawać będzie bez pokarmów mięsnych.**

Więźniowie będą otrzymywali strawę tylko raz dziennie.

BESTJALSTWO

Z Norymbergi donoszą, że panna Betti Süss, naskutek przejść w związku z aresztowaniem przez oddziały szturmowe dostała rozstroju umysłowego i została umieszczona w domu dla obłąkanych w Erlangen. Przed paru tygodniami przechadzała się publicznie w towarzystwie Żyda. **Została ona aresztowana przez szturmówkę hitlerowską. Szturmowcy zgolili jej głowę i zawiesili na piersiach napis „Oddałam się Żydowi“.** Była ona prowadzona ulicami miasta oraz pokazywana w lokalach publicznych.

Przejścia te podziałały tak deprymująco na młodą dziewczynę, że dostała pomieszania zmysłów.

„Elegancja“ hitlerowców

W sobotę opuścił port gdyński pod banderą Yacht-Klubu polskiego jacht **„Halina“,** udając się w kilkudniowe podróż na Bałtyk.

Załogę jego stanowili właściciel jachtu **Kałużniacki,** gen. **Marjusz Zaruski** oraz dwaj adwokaci gdyńscy, pp. **Janicki** i **Jankowski.**

Podczas podróży jacht natrafił na silną burzę na pełnem morzu i odniósł szereg uszkodzeń.

M. in. na jachcie rozerwany został żagiel. Załoga wyczerpana całonocną walką z burzą postanowiła schronić się do najbliższego portu, aby przeprowadzić niezbędną naprawę.

W poniedziałek o godz. 7 rano jacht „Halina“ wszedł do portu **Piławy w Prusach Wschodnich, gdzie stanął na kotwicy.**

W chwilę potem zjawiła się przy jachcie motorówka policji portowej, która w kategorycznej formie zażądała, **wbrew zwyczajom międzynarodowym,** bezzwłocznego opuszczenia przez jacht polski portu pruskiego, mimo, że załoga jachtu powoływała się na przymusową sytuację, w której znalazła się w Piławie.

Jacht, na którym policja pruska przeprowadziła szczegółową rewizję, co jest także niespotykaną szykaną, opuścił niegościnny port, posługując się przytem resztkami żagla i po 15 godzinach zmagania się z kilkumetrowemi falami i przeciwnym wiatrem zdołał dotrzeć do Helu.

Załoga jachtu złożyła obszerny meldunek o zajściu do oddziału morskiego Yacht-Klubu w Gdyni, który postanowił wystąpić z protestem na terenie międzynarodowym.

Żywieckie uwolnione od nowej powodzi

Niebezpieczeństwo powodzi w powiecie żywieckim minęło już prawie zupełnie.

Stan wody na rzece Solec przy moście między Żywcem a Zabłociem o g. 12 w południe wynosił 3 metry 26 cm., a zatem obniżył się o 34 cm. od najwyższego stanu wody, który wynosił 3,70 cm.

Zapalniczki w skrzynkach z mikroskopami

Prasa podaje, że w magazynach urzędu celnego w Poznaniu dokonano rewizji skrzyni, zawierającej mikroskopy, przysłane na wystawę zdrowia i opieki społecznej przez niemiecką firmę Leitz w Wetzlar. Znaleziono tam siedemdziesiąt kilka zapalniczek, które usiłowano przemycić między mikroskopami do Polski.

Ford nie przyjął kodeksu pracy gdyż nie chce uznać związków zawodowych

Z Detroit donoszą, że w nocy z wtorku na środę minął termin preklużyjny przyjęcia przez zakłady Forda kodeksu pracy. **Ford odmówił podpisania kodeksu,** natomiast podwyższył wszystkim swym pracownikom płace przeciętnie o 20 procent, idąc w ten sposób dalej niż proponowany przez Roosevelta kodeks pracy i zakłady konkurencyjne, które również podniosły zarobki swemu personelowi.

Tem niemniej prezydent **Roosevelt interwenjować ma osobiście u Forda o przyjęcie kodeksu w całości.**

Jak wiadomo Ford wzbrania się nadal przyjąć klauzulę o ograniczeniu dnia roboczego i uznać uprawnienia związków zawodowych przy regulowaniu zatargów pracy.

Ameryka wysyła okrety przeciw „zbuntowanej“ Kubie

LONDYN (ATE). Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Roosevelt wydał **rozkaz wysłania dalszych statków wojennych na Kubę.** Przypuszczalnie **pancernik „Missisipi“, krążownik „Indianopolis“ i kilka kontrtorpedowców odpłyną ku wybrzeżom Kuby.** Na pokładzie krążownika „Indianopolis“, który wypłynął wczoraj z portu Anopolis, znajduje się sekretarz marynarki **Swanson.**

Jak donoszą z kół miarodajnych, minister Swanson odbywa podróż inspekcyjną wybrzeży amerykańskich.

Pułk piechoty morskiej, stacjonowany w Quantico (Meryland) będzie wysłany na Kubę w razie gdyby sytuacja zaostrzyła się.

Wyścig zbrojeń morskich

LONDYN, (ATE). Z Tokjo donoszą, że rokowania pomiędzy ministerjum marynarki a min. wojny w sprawie rozbudowy floty japońskiej zostały zakończone. **Powzięto decyzję, że marynarka japońska zostanie w najbliższym czasie powiększona poza granice układu londyńskiego.**

Bojkot towarów niemieckich w Szwecji

Dziennik „Social-Demokraten“ donosi, iż szwedzka konfederacja pracy przyłączyła się do wezwania Międzynarodowego związku syndykatów robotniczych, **zalecającego członkom federacji bojkot towarów niemieckich.**

Herriot—pułkownikiem armji sowieckiej

PARYŻ (ATE). „Temps“ donosi z Moskwy, że komisarz wojny Woroszyłow nadał byłemu premjerowi Herriotowi rangę honorowego pułkownika armji czerwonej.

Wstrzymanie notowań cen mięsa i chleba w Warszawie

Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy wyda zarządzenie o zawieszeniu działalności oficjalnych komisyj cennikowych notujących ceny zbóż, chleba i mięsa.

Obowiązek ujawniania cen tych artykułów przez sklepy spożywcze będzie jednakże utrzymany w mocy (PID).

Ćwiczenia przeciwlotnicze w Tokjo



W stolicy Japonji odbyły się ćwiczenia artylerji przeciwlotniczej. Na zdjęciu karabin maszynowy ustawiony na dachu ostrzeliwuje ślepemi nabojami atakujące samoloty.

Przed Kongresem Pocztowców w Gdyni

Sanacyjna blaga i rzeczywista rzeczywistość

Dnia 10 września r. b. w Gdyni odbędzie się Zjazd Delegatów Kół Miejscowych pracowników Poczt i Telegrafów. Zjazd Pocztowców zbierze się po dwuletniej niezakłóconej ciszy, aby wysłuchać sprawozdania przywódców związkowych z ich działalności na odpowiedzialnych posterunkach.

Smutne będzie to sprawozdanie. Aby choć myślowo wprowadzić członków i delegatów-pocztowców w orbitę Kongresu, przypominamy szumne hasła i obietnice, jakiemi szermowali przed pocztowcami ich prezesi i przywódcy. Dziś w świetle faktów okazuje się, że te obiecanki B. B.-„partyjników" sanacyjnych były tylko pustemi słowami, niczem więcej. W przedwyborczej odezwie, wydanej przez Zarząd Główny Zw. Prac. Poczt. Telegraf. i Telef. czytamy:

> Trzy razy już oddawaliśmy głosy na najróżniejsze partje polityczne, a zawsze z myślą, że w Polsce będzie lepiej, — że i nam, pocztowcom, będzie lepiej.
>
> Ileż zawodu... Ileż to razy z natężeniem zwracaliście wzrok na podwoje sejmowe w oczekiwaniu azali nie wyjdzie stamtąd jakaś wieść pocieszająca, poprawa płac i praw Waszych.
>
> — Zawsze napróżno...
>
> Dopiero dłuższa obserwacja tego dziwnego zjawiska nauczyła nas rozumieć, że kardynalnym naszym postulatem musi być **zapewnienie sobie własnego przedstawiciela, własnego głosu w Sejmie i Senacie.**
>
> **To smutne doświadczenie nauczyło nas, że musimy mieć w Sejmie kogoś, z nas samych — z pocztowców —** kto zna wszystkie nasze troski, nasze dążenia, nasze nadzieje i nasze zawody, — kto je osobiście przeżył, przemyślał, nierzadko przebolał.
>
> To smutne doświadczenie nauczyło nas, że poprzez wszystkie nasze wysiłki, musimy zrobić najwyższy wysiłek zmierzający do obsadzenia w Sejmie posłów lub posła — pocztowca, **któryby potrafił twardo stanąć w naszych sprawach, uzasadnić ich słuszność i konsekwentnie dążyć do ich załatwienia.**

Zarząd Główny Związku rozważając na plenarnem posiedzeniu sprawę wyborów do Sejmu i Senatu postanowił popierać moralnie i materjalnie tych kandydatów na posłów względnie senatorów, którzy będą kandydować, zgodnie z interesami pocztowców.

Kandydatem takim jest **Prezes Zarządu Głównego kol. Józef Stangreciak,** który kandyduje na pierwszem miejscu z Okręgu Wyborczego Piotrków Tryb. — Tomaszów, z listy P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna, która staje do wyborów pod egidą ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Należy go poprzeć moralnie i materjalnie.

P. Stangreciak podczas ostatnich wyborów trzymał dwie sroki za ogon. Kandydował z ramienia BBS. i przepadł. Uzyskał natomiast mandat z listy państwowej B. B.

W Sejmie p. Stangreciak, **który wszedł** pod hasłem: pocztowiec w Sejmie — to podstawa do zrealizowania postulatów Związku, odznaczył się tem, że w okresie dwuletniej kadencji Waszego Związku, nie puścił pary z ust w obronie pocztowców, których położenie materjalne raz po raz było pogarszane. P. Stangreciak głosował **przeciwko Waszym uposażeniom zawsze był zgodny z sanacyjnym B. B.** Działał razem z B. B. W. R. i współdziałał w wstrzymaniu pocztowcom awansów, obniżeniu poborów o 50 proc., podniesieniu wysokości składek emerytalnych, przedłużeniu do 15 lat prawa nabycia emerytury, pogorszeniu świadczeń lekarskich i prawa kształcenia dzieci.

Oto krótki bilans zsanowanej działalności prowodyrów związkowych i tego „gwaranta" pocztowych postulatów.

Wiadomem jest, że obrady Kongresu w Gdyni w żadnym wypadku nie wskażą drogi po jakiej ma kroczyć Związek aby ulżyć ciężkiej doli pocztowców. Wybory delegatów przeprowadzone przez sanacyjnych naganiaczy w atmosferze teroru, przy obojętności ogółu członków (na zebraniu wyborczem największego Koła Warszawa I liczącego przeszło 1.000 członków było zaledwie około 60 osób) świadczące o braku zaufania do sanacyjnych prowodyrów, nie odzwierciadlają nastrojów nurtujących wśród pocztowców.

W Gdyni rozegra się walka pomiędzy sanacyjnymi przywódcami związku o większe lub mniejsze osobiste korzyści materjalne.

Ogół pocztowców przygnębiony spadającemi ciosami i terorem sanacyjnych wodzów, siedzi cicho, lecz jest to cisza przed burzą, która zmiecie karjerowiczów żerujących na zdrowym ciele organizacyj zawodowych.

Wybory w powietrzu

Na skutek wiadomości o zamierzonem rozpisaniu w połowie października nowych wyborów do rad gromadzkich, — przewidzianych w nowej ustawie samorządowej, na t. zw. „linji" Warszawa—Otwock nastąpiło ożywienie.

W tych dniach odbyło się w Falenicy ogólne zebranie obywateli, gminy letniska Falenica.

Na zebraniu tem omawiano sprawy związane z nową ustawą i rozważano kwestję ewentualnych kandydatów do rad gromadzkich, których na terenie gminy będzie 12 (przy poszczególnych sołectwach). Wkrótce analogiczne zebrania odbędą się w innych miejscowościach.

Sprawa jakich wiele

O opór policji i przeszkadzanie sekwestratorom

Dziś odbędzie się w **Łomży** rozprawa przeciwko kilkunastu gospodarzom wsi **Budki** z okolicy **Stawisk,** pow. Łomżyńskiego, oskarżonych o czynny opór władzy.

Szczegóły tej sprawy są następujące: Do Budek w ostatnim tygodniu przed Wielkanocą b. r. przybył sekwestrator urzędu skarbowego z wójtem, aby ściągnąć zaległe podatki. Ekspedycja ta miała charakter karny, gdyż wieś nie chciała zapisać się do Federacji, ani do Związku Strzeleckiego.

Gospodarze stawili opór i nie dali zabierać sobie rzeczy.

Ściągnięto wtedy policję z kilku posterunków, lecz i w takiej asyście sekwestrator z wójtem nie mogli przeprowadzić egzekucji, **bowiem chłopi stawili** opór policji.

Legitymacje tramwajowe dla akademików

Dyrekcja tramwajów i autobusów m. stoł. Warszawy zawiadomiła wyższe zakłady naukowe, że legitymacje tramwajowe na rok szkolny 1933-34 dla uczącej się młodzieży wyższych zakładów naukowych opatrzone będą stemplem dyrekcji przed wydaniem,— wobec czego legitymacji tych, po wypełnieniu przez sekretarjat zakładu naukowego,— nie należy, jak w latach ubiegłych przesyłać do biura dyrekcji w celu ostemplowania. Legitymacje winny być wypełnione przez sekretarjat zakładu naukowego na czołowej stronie, tak samo, jak w roku 1932-33.

Na odwrotnej stronie legitymacji musi znajdować się fotografja, odpowiednio przymocowana i opatrzona pieczątką zakładu naukowego.

Legitymacje semestralne są ważne: na I semestr — do 1 marca 1934 r., na II semestr — do 1 listopada 1934 r. i winny być stemplowane na każdy semestr oddzielnie, przyczem połowa pieczątki musi znajdować się na fotografji i połowa na legitymacji. Duplikaty legitymacji zasadniczo nie będą wydawane.

Co wyświetlają kina?

AMOR (Elektoralna 45): „Pociąg samobójców".
ANTINEA: „Żółta maska" i „Gwiaździsta eskadra".
APOLLO: „10-ty kochanek".
ARENA: „Ziemia pragnie...".
ATLANTIC: „Szaleństwo amerykańskie".
BAJKA: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".
CAPITOL: „Obraza majestatu" i „W cieniu drapaczy chmur".
CASINO: „Grzech miłości".
COLOSSEUM: „Pięciu przeklętych dżentelmenów" i rewja.
COLOSSEUM: „Król to ja" i „Syn białych gór".
CORSO: „Noc miłości".
CRISTAL: „Głos pustyni" i „Przygody Tom Tyllera".
FAMA: „14 lipca" i dodatki.
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".
FORUM: „Dziwolągi".
GLORIA: „Krwawy szlak".
MAJESTIC: „Don Kichot".

HELJOS: „Kobieta z rejestru".
HOLLYWOOD: „Żebrak z Bagdadu" i rewja.
KOMETA: „Hiszpańska krew" i rewja.
LUX: „Znajoma z wagonu sypialnego".
LOS: „Każdemu wolno kochać".
MAJESTIC: „Don Kichot".
MASKA: „Braterstwo ludów" i „Rok 1914".
MEWA: „Przedziwna sprawa Klary Deane" i „Złote sidła".
MIEJSKI: „Gasnące płomienie".

MIRAŻ: „Król stepów" i „10 procent dla mnie".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i „6 godzin".
PRAGA: „Madame Butterfly" i rewja.
RIVIERA: „Neapol, śpiewające miasto".
ROXY: „Moby Dick" i „Na Sybir".
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz".
NOWA TOMBOLA: „Gdybym miał miljon" i „Biały mustang".
UCIECHA: „Jego ekscelencja subjekt".

Z wczorajszej giełdy

Dolar 6.18 i pół (B. P. płaci 6.15); frank francuski 35.03; frank szwajcarski 172.75; funt szterling 28.29; marka niemiecka — 210.75; szyling austrjacki 101.25; korona czeska 25.40.

Dostojewski i kino

Czyż nieśmiertelny pisarz rosyjski Dostojewski mógł kiedyś przewidzieć, że jego genjalne dzieło „Wspomnienia z Martwego Domu" posłuży za materiał do głośnego filmu i w ten sposób świat cały będzie mógł naocznie podziwiać heroiczne czyny i nadludzkie wprost poświęcenie rosyjskich rewolucjonistów za czasów Cara Mikołaja I? Wytwórnia „Sowkino" w Moskwie odtworzyła obecnie cały ten tragiczny epos i krwawą martyrologię rewolucjonistów w epokowym dźwiękowcu p. t. „Martwy Dom", który tutejsze biuro „Polonjafilm" sprowadziło do Polski i oddało do wyświetlania jednemu z najprzedniejszych kin stolicy. (J)

Rozpoczęcie budowy nowej placówki robotniczej

W niedzielę, dnia 3 b. m., we Lwowie odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę domu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział 1-szy we Lwowie. Pomimo ulewnego deszczu, uroczystość zgromadziła kilkuset pracowników instytucyj miejskich.

W uroczystości udział wzięli członkowie prezydjum Zarządu miasta. Akt budowy odczytał tow. **Laskowski.**

Podczas wmurowania aktu budowy spisanego na pergaminie i podpisywania przez komitet budowy i gości, między innymi witał i składał życzenia jak najszybszego ukończenia i otwarcia domu związkowego w imieniu Zarządu Głównego Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, tow. **Wacław Kurowski.**

Po odegraniu szeregu pieśni robotniczych przez 2 orkiestry pracowników Tramwajów i Gazowni Miejskich, zebrani rozeszli się w podniosłym nastroju, postanawiając doprowadzić rozpoczęto dzieło do końca w jak najkrótszym czasie.

Bezpieczeństwo publiczne na Powiślu

Stefan Olbratowski, kasjer, udał się wczoraj wieczorem do składu wędlin, przy ul. Czerniakowskiej 225, gdzie rozmienił banknot 100-złotowy.

Otrzymawszy reszty, wkładał je do portfelu. Świadkami powyższego było dwóch podejrzanych mężczyzn, którzy zbliżyli się na ulicy do Olbratowskiego, mówiąc doń: „Pan jest agentem śledczym i pan ma tyle gotówki". O. nie zwracając żadnej uwagi, podążał do domu. Po chwili jeden z nieznajomych uderzył Olbratowskiego t. zw. „bykiem". Uderzenie było tak silne, że O. upadł. Wówczas obaj napastnicy doskoczyli do swej ofiary, bijąc i kopiąc. Napadnięty wszczął krzyk, wskutek czego sprawcy zbiegli, nie zdoławszy zrabować posiadanych przy nim 200 zł. gotówką. Olbratowski zgłosił się na opatrunek na stację Pogotowia, a następnie zameldował o napaści w XIII-ym komis. policji.

Odchodzą od życia

Przy ul. Muranowskiej 18, w mieszkaniu dozorcy domu, Paulina Kruszewskiego, targnął się na życie, pomocnik jego, 29-l. Stanisław Dutkiewicz, b. kierowca Dutkiewicz z własnego rewolweru postrzelił się śmiertelnie w piersi w okolicę serca. Denat pozostawił 5 listów: do policji, rodziny i znajomych. Treść listu do policji:

> „Nie szukajcie przyczyn mojej śmierci. Życie sobie sam odebrałem. Broń była moją własnością. A zresztą nic wam do tego. (—) Dutkiewicz."

Przyczyna samobójstwa — apatja życiowa.

27-letni Franciszek Dębski, drukarz, zadał sobie nożem 3 rany cięte szyi i klatki piersiowej.

20-letnia Monika Kowalska, tancerka napiła się esencji octowej.

Z miasta

w kilku słowach

NOCNA ROZBIÓRKA JEZDNI

Od kilku dni most Poniatowskiego w Warszawie obsiada nocą partja robotników, którzy rozbierają kostkę drewnianą między szynami tramwajowemi, usypując sterty zgniłego drzewa po obu stronach toru.

Tymczasem nowego materjału brukowego nie zwieziono i jezdnia jest na tym odcinku dla ruchu kołowego niedostępna.

SPADEK WODY NA WIŚLE

Notowane od 27 sierpnia stałe stopniowe podnoszenie się poziomu wody na Wiśle w obrębie Warszawy (najniższy poziom w tym czasie 72 — 75 cm.) trwało zaledwie kilka dni, osiągając punkt kulminacyjny 1 i 2 b. m. — 1,25 m.

3 b. m. poziom wody obniżył się już do 1,13 m., 4 b. m. do 1,06 m., 5 b. m. do 1,01 m., a 6 b. m. do 0,96. Narazie w żegludze nie są odczuwane jeszcze nowe trudności. O ile jednak spadek wody będzie trwał dalej, należałoby się liczyć z nowemi komplikacjami. Zdaniem znawców jednak, wobec spodziewanych deszczów, obecne obniżenie się poziomu wody należy do przejściowych.

REJESTRACJA

W sobotę winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do g. 13, poborowi zamieszkali w obrębie VI komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A.

Odczyt o twórcy robotniczych uniwersytetów

Dn. 8 b. m. (piątek) o godz. 20.15 odbędzie się w lokalu przy ul. Nowy Świat 21-4, staraniem Federacji Związków Akademickich Pacyfistów i Przyjaciół Ligi Narodów odczyt prof. *Piotra Gorina,* prezesa Białoruskiej Akademji Umiejętności, profesora Uniwersytetu w Mińsku, uczestnika ostatniego Kongresu Historycznego w Warszawie, n. t.: *„Prokowski jako historyk".*

Odczyt wygłoszony będzie po polsku.

Na interesujący ten odczyt o Prokowskim niedawno zmarłym działaczu sowieckim twórcy pierwszych uniwersytetów robotniczych wstęp wolny.

Wczoraj na ulicy

PORONIENIA NA ULICY.

Wczoraj Pogotowie Ratunkowe wzywane było dwukrotnie do chorych kobiet, które na ul. zasłabły z powodu sztucznego poronienia spowodowanego najprawdopodobniej zakazanemi zabiegami. Obie niewiasty Pogotowie przewiozło do szpitala Św. Zofii. Stan chorych — ciężki.

W TRYBACH MASZYNY.

W zakładach drukarskich Głównego Urzędu Pocztowego na pl. Napoleona, drukarz, 23-l. Michał Mierzejewski, w czasie pracy doznał poszarpania palców prawej ręki w trybach maszyny.— Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z BRAKU OPIEKI.

Przy ul. Twardej 36, sześcioletni Szlamek Rosik, wskutek braku opieki, doznał zmiażdżenia w trybach wyżymaczki palca prawej ręki. Poszwankowanego przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Zemsta wierzyciela

Wczoraj wydarzył się pod Piotrkowem wypadek samobójstwa na tle dość niezwykłych okoliczności. 66-letni Konstanty Dąbek, zamieszkały we wsi Miljów, który swego czasu pożyczył sąsiadowi, niejakiemu Stanisławowi Górskiemu 100 złotych, nie mogąc odebrać pieniędzy, przybył w dniu wczorajszym do mieszkania Górskiego i w czasie jego nieobecności powiesił się na klamce drzwi dłużnika.

Za zamach na wywiadowcę

W środę w łódzkim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Bolesławowi Cylowi i Alojzemu Cylowi, oskarżonym o zamach nożowy na wywiadowcę P. Pawelczyka. W krytycznym dniu Cylowie napadli na Pawelczyka i ciężko go pokłuli nożami. Sąd skazał Alojzego Cyla na 6 lat więzienia, zaś Bolesława Cyla na 1 rok więzienia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed meczem Polska-Jugosławia

Piłkarze jugosłowiańscy walczyć będą w Warszawie poraz pierwszy. Grają oni przedewszystkiem bardzo szybko. W czasie tournee naszej drużyny w roku zeszłym w Neapolu i Genui zaskoczyli nas zupełnie szybkiem zdobywaniem terenu. Jugosłowianie operują nieskomplikowanemi podaniami naprzód. Wszystko nastawione jest w ich grze na atak i strzał. Grają przytem ostro, czem mogą zaskoczyć najlepszego przeciwnika. Nie znają przetrzymywania piłki i zbytecznego podawania.

Drużyna polska, chcąc pokonać takiego przeciwnika, musi pamiętać o szybkości i łatwem zdobywaniu terenu i natychmiastowej decyzji w momentach podbramkowych. Nie wolno również grać za miękko i unikać starcia z przeciwnikiem. Warto też podkreślić, że Jugosłowianie lubią atakować bramkarza.

POGRZEB DR. CETNAROWSKIEGO.

W środę w Krakowie o godz. 16-ej odbył się pogrzeb dr. **Edwarda Cetnarowskiego,** honorowego prezesa **P.Z.P.N.** i **K.S. Cracovii.**

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele polskich władz sportowych.

Nad grobem przemawiał **dr. Michałowski** imieniem Cracovii, **płk. Ulrych** im. Związku Związków, oraz tow. **Statter** im. Krak. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

NURMI BIEGA.

Nurmi uzyskał w tych dniach dobry wynik na dystansie 5 klm., a mianowicie **14:46.6 sek.**

Świetny oszczepnik fiński, **Järvinen,** rzucił ostatnio oszczepem na dystans **75,95 mtr.**

Hej flisacza dziatwo...

Jak żyją i pracują ludzie wody

Widujemy często w obrębie Warszawy na Wiśle przepływające tratwy prowadzone przez opalonych flisaków.

Dola tych flisaków jest bardzo ciężka.

Przewiezienie drzewa z miejsca wyrębu do **Gdańska** odbywa się w sposób następujący: Po zbiciu tratwy małej t. zw. tafli długości mniejwięcej 15 metrów łączy się tafle w sznury; długości mniejwięcej 150 — 160 metrów a szerokości 8 metrów.

Kupiec drzewny wynajmuje ludzi do przewiezienia tratwy takiej do Gdańska i płaci kierownikowi tratwy czyli tak zwanemu **retmanowi** 200 zł. a flisakom po 80 — 85 zł.

Czas spływu takiej tratwy np. z **Ulanowa** nad Stryjem w Małopolsce do **Gdańska** trwa **od 3 — 5 tygodni** w zależności od pogody oraz od stanu wody na rzekach.

Ntjtrudniejsza praca flisaków jest na rzekach wąskich jak np. **Biebrza, Stryj, Narew,** gdzie ciągłe zakręty rzeki i wpadania na brzegi powoduje zatrzymywanie prawie na każdym zakręcie i zmusza do ciężkiej ponad siły często pracy, aby bosakiem zepchnąć tratwę na nurt.

Od Gdańska do miejsca zamieszkania flisacy jadą na koszt kupca, który ich wynajął.

W czasie sezonu flisak może spławić od 3 do 6 razy a więc zarabia na sezon a właściwie na cały rok od 240 do 480 zł.

W czasie spływu, flisacy mieszkają w najprymitywniejszych warunkach w budach, szałasach ze słomy, które nie chronią ani przed deszczem, ani przed zimnem.

Gotują strawę na tratwie, strawę, — składającą się wyłącznie z kaszy, ziemniaków i słoniny, która stanowi jedyne pożywienie mięsne.

Ponieważ na rzekach wąskich mogą płynąć tylko t. zw. „sznury" z 2 flisakami, a dopiero na Wiśle zbija się 4 do 6 sznurów w tratwę, poszczególne załogi wytężają wszystkie siły, aby zdążyć na czas na miejsce zbiórki.

Okropny jest los robotnika, który kilka lat pracuje w tym fachu, większość z nich wskutek stałego przebywania na wodzie oraz złego odżywiania, przemakania na deszczu zapada na choroby reumatyzmu oraz schorzenia kośca. Położenie ich jest tem tragiczniejsze, że za skromne zarobki uciułane w czasie spływów utrzymywać muszą oprócz siebie i liczne rodziny.

Jako robotnicy sezonowi nie pracujący nigdy na jednem miejscu nie są ubezpieczeni, ani w Kasie Chorych ani też w Funduszu Bezrobocia.

Frekwencja pasażerów w tramwajach

W sierpniu tramwaje miejskie przewiozły 13,211,731 pasażerów za biletami jednorazowemi, gdy w sierpniu r. z. 13,525,722, a w lipcu r. b. 12,583,559. W sierpniu r. b. zatem w porównaniu z sierpniem r. z. frekwencja pasażerów była mniejsza tylko o 2,32 proc. (w poprzednich miesiącach przeciętnie o 10 proc.), a w porównaniu z lipcem r. b. większa o 4,99 proc.

Stosunkowo duża frekwencja pasażerów w sierpniu tłumazy się prawdopodobnie wcześniejszem w tym roku rozpoczęciem zajęć szkolnych. Dane porównawcze za wrzesień będą bardziej miarodajne.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY: „Testament Jaśnie Pana".

TEATR NOWY: „Świt, dzień i noc".

TEATR LETNI: „Chcę właśnie ciebie".

TEATR POLSKI: nieczynny.

TEATR „CYGANERJA" (Jasna 3). Codziennie inauguracyjny program „Ram-Pam-Pam".

TEATR „REX". Dziś i codziennie rewja „Wszystko dla wszystkich".

TEATR „8.30": „Hotel Imperial". Najbliższa premjera będzie polska operetka „Yacht miłości".

WOLSKA FILJA TEATRU „8 m. 30" (Wolska 32) „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR PRASKIE OKO: (Zygmuntowska 10): W najbliższych dniach zostanie otwarty pierwszy na Pradze teatr rewjowy, który będzie się mieścił w dawnym teatrze „Lotos".

TEATR MIGNON: „Widmo mojej żony".

TEATR „ŻAGIEW" (Zamojskiego 20). „Lekkomyślna siostra".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5). „Djablica".

DOM ŻOŁNIERZA NA PRADZE (b. Teatr Praski). Codziennie polski melodramat z tańcami i śpiewami „Dziewczę z fabryki".

BABIE LATO

Schyłek lata i początek jesieni bywają u nas czasem niezwykle piękne; stanowi to jakgdyby zadośćuczynienie za dżdżyste dni podczas lata. Ta piękna pora ma jednakże swoją ujemną stronę, mianowicie duże wahania w temperaturze: ranki i wieczory bywają dotkliwie chłodne, południa często upalne. Tak wielkie zmiany temperatury mają naturalnie nieraz nieprzyjemne skutki, gdyż nie zawsze można dostosować ubranie odpowiednio do pory. W sukniach, w których dobrze się czujemy rano i wieczorem, w południe jest nam stanowczo za gorąco; spostrzeżenie to skłania nas do tego, że następnego dnia ubieramy się już zbyt lekko i... narażamy się na przeziębienie. Początek przeziębienia zaznacza się tem, że czujemy się jakoś nieswojo i odczuwamy lekkie dreszcze. W tem stadjum należy natychmiast przeciwdziałać, gdyż łatwiej zawsze zapobiegać chorobie, aniżeli ją leczyć. Zwalczać przeziębienie w samym początku, znaczy tyle, co zdławić w zarodku chorobę, mogącą się wywiązać z przeziębienia. Parę dni w łóżku, 1 — 2 tabletek Aspiryny działają cudownie i najczęściej usuwają z miejsca niejeden katar lub kaszel. A jeśli ktoś posiada skłonność do zapalenia gardła i chrypki, to właśnie podczas jesieni powinien zwracać baczną uwagę na stan swej jamy ustnej i gardła i przeprowadza ich racjonalną dezynfekcję zapomocą tak skutecznych pastylek Panflaviny, których działanie bakterjobójcze zabezpiecza od chorób zakaźnych, udzielających się poprzez przewód oddechowy. (X)

Piekiełko kołowe na Świętokrzyskiej

Stacja dorożek powodem „mentliku"

Niewiadomo komu potrzebne było urządzenie stacji dorożek samochodowych i konnych na rogu ul. Świętokrzyskiej i Placu Napoleona, właśnie w punkcie, który — z powodu budującego się tam „drapacza chmur" — zupełnie się do tego nie nadaje.

Z podwórza budującego się olbrzyma wyjeżdżają co chwila wozy konne i samochodowe, dostarczające materjały budowlane. W chwilach tego ruchu wypada robić miejsce w szeregu stojących dorożek. Odbywa się to prawie zawsze z wielką wrzawą i przy wzajemnem obrzucaniu się wymyślnie obrzydliwemi wyrazami i określeniami. Należałoby coprędzej usunąć na czas trwania budowy tę stację dorożek. Jest to tembardziej wskazane, że ulica w tem miejscu została i tak już zwężona o metr, gdyż o taką szerokość wysunięto ku ulicy parkan i tymczasowy drewniany chodnik ustawiony na czas budowy olbrzymiego gmachu angielskiego towarzystwa ubezpieczeń.

Niema dnia, żeby na tym rogu nie było piekła, zwłaszcza, gdy wypada wjechać lub wyjechać z wielkiego gmachu na ulicę, na której jednocześnie wymijają się inne pojazdy. Wtedy cały odcinek ul. Świętokrzyskiej, od Jasnej do Mazowieckiej, blokuje się beznadziejnie na dłuższy czas.

Możliwości zbytu farb na Łotwie

Rynek łotewski ujawnia w obecnej chwili zainteresowanie możliwością sprowadzania z Polski farb, używanych przy produkcji wyrobów włókienniczych. Należy zaznaczyć, że większa część artykułów chemicznych, importowanych przez fabryki włókiennicze, nie podlega na Łotwie systemowi ograniczeń przywozowych. Nic więc dziwnego, że dla polskiego przemysłu barwników i farb otwierają się duże możliwości rozwojowe przez eksport do krajów bałtyckich.

Deficyt Szwecji

Dochody państwowe w Szwecji wykazują niedobór w stosunku do preliminowanych pozycyj. W roku 1932-33 dochody wynosiły tylko 740.400.000 koron wobec 765.800.000 w preliminarzu. Dochody z ceł dały 115.600.000 wobec spodziewanych 148 miljonów. Podatek z samochodów przyniósł 72 miljony koron zamiast 80 miljonów.

Co usłyszymy w radjo?

Piątek, dnia 8.9 1933.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.35 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 — Przerwa. 11.00 Transmisja z Lublina. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat Meteorologiczny. 12.35 Koncert z płyt. 12.55 Dziennik Południowy. 14.55 Utwory J. Ławrusiewicza i L. Asza. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 Utwory w wyk. Yvonne Curti. 15.25 Komunikat Gospodarczy. 15.35 Pieśni w wyk. Chóru dońskich kozaków. 15.40 Chwilka lotnicza. 15.50 Płyty. 15.55 Chwilka morska. 16.00 Transmisja z Ciechocinka. 17.00 „Przegląd wydawnictw". 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt. 18.35 Wiadomości z pola bitwy. 18.45 Rozmaitości. 19.05 Program na dzień następny. 19.10 „Na widnokręgu" — 19.30 Transmisja z Teatru „Narodni Divadlo" w Bratisławie. 22.00 Komunikaty. — 22.05 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Komunikaty. 22.40 Muzyka taneczna.

Sobota, 9.IX 1933.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka ludowa. 7.30 Dziennik Poranny — 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Gospodarstwa domowego. 7.55 Program 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. — 12.36 Dziennik Południowy. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat P. I. Eksportowego. 15.15 Muzyka z płyt. 15.25 Komunikat Gospodarczy. 15.35 Transmisja z Kortów Legji Międzynarodow. rozgrywek o mistrzostwo Polski w tenisie. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Pieśni w wykon. Heleny Ostrowskiej. 17.00 Odczyt 17.15 Muzyka lekka. 18.15 Odczyt. 18.35— Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19.05 Muzyka lekka. 19.15 Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 9 września 1863 r. 19.25 Rozmaitości. 19.35 Program. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Transmisja z Wilna. 20.40 Piosenki w wyk Mieczysława Foga. 21.05 Dziennik Wieczorny. 21.15 „Wiadomości rolnicze" 21.30 Koncert muzyki.— 22.00 Komunikaty. 22.05 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka taneczna.

Stan pogody

według PIM-a

POCHMURNO.

Zachmurzenie zmienne z przelotnym gdzieniegdzie opadem. Nieco chłodniej Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

LEOPOLD WELTEN. 4)

Skończone role

(Reportaż z cyklu: „Demokratyczna Ameryka"

James Stirt szedł dość szybko, wymachując rękami i zataczał się, pijany — prawdopodobnie — swobodą. Przedewszystkiem wstąpił do pobliskiego baru, gdzie zjadł homara i pił jakiś zielony płyn. Jerry Bush usiadł przy stoliku w kącie sali i, dłubiąc wykałaczką w zębach, zamówił kompot z wiśni za 5 centów; (tańszego dania nie znalazł w cenniku).

Wyszedłszy z baru, młody mr. Stirt włóczył się po ulicach, zataczał się jeszcze bardziej, niż przedtem, wkońcu spotkał czy też zaczepił jakąś niewiastę w fiołkowej spódnicy i wszedł razem z nią do niewysokiego domu. Jerry Bush na palcach skradał się na ostatnie piętro, odprowadził wzrokiem mr. Jamesa i jego towarzyszkę aż do drzwi i całą noc warował na schodach, bojąc się zasnąć.

Mister James wyszedł dopiero nazajutrz przed południem i przeszedł mimo skulonego Jerry Busha, który udawał że śni. Dzięki tej symulacji Jerry znalazł się znowu za plecami mr. Jamesa i, sunąc za nim, mógł go swobodnie śledzić. Z ruchów młodego mr. Stirta, opróżniającego kieszenie, i z jego strapionej miny Jerry wywnioskował, że mr. James nie ma już przy sobie ani centa.

Dzień spędził młody mr. Stirt w ten sposób, że albo spacerował po ulicach, albo siedział w parku Centralnym, wygrzewając się na słońcu lub stojąc na rogu ulicy, przyglądał się ze szczególnem zainteresowaniem sprzedawcom gazet i ulicznym pucybutom. Pod wieczór najwidoczniej zobojętniał na wszystko, gdyż szedł w kierunku dworca z opuszczoną głową. Na dworcu dopiero zainteresowania mr. Jamesa odżyły i skierowały jego umysł w ściśle określonym kierunku, a mianowicie na bufet restauracji. Mr. James stanął w drzwiach restauracyj dworcowej i patrzył pożądliwie na apetyczne potrawy. Jerry Bush, zgłodniały po całodziennym poście, skorzystał z nadarzającej się okazji, szybko kupił bochenek chleba oraz dwie parówki, poczem usiadł na ławce, jedząc łapczywie i nie spuszczając oka z postaci mr. Jamesa. Niepotrzebnie jednak się śpieszył, albowiem mr. James bynajmniej nie zdradzał zamiaru poruszenia się z miejsca. Jerry skonsumował kolację i poczuł, że kleją mu się powieki. Ostatkami sił odpędzał sen i, aby nie poddać się bezwładowi, począł przechadzać się wzdłuż poczekalni.

Tymczasem mr. James, rzuciwszy ostatnie tęskne spojrzenie na bufet, odwrócił się i szedł w kierunku głównego wyjścia. Jerry Bush skonstatował wkrótce, że młody mr. Stirt udaje się w kierunku rzeki Harlem i jednocześnie z niemałą przykrością, a nawet zgrozą stwierdził, że mr. James kilkakrotnie odwrócił głowę, obrzucając go podejrzliwem spojrzeniem.

Opodal przystani Lincolna mr. James stanął i przyjrzał się gwiazdom. W odległości kilku kroków Jerry także się zatrzymał i udawał, że poprawia sobie sznurowadło. Kiedy podniósł głowę, zobaczył wykrzywioną gniewem twarz mr. Jamesa obok swojej — i cofnął się odruchowo.

Mr. James zmierzył oczami postać Jerrego, zatrzymał wzrok na jego wykręconych butach i wystrzępionych spodniach, wreszcie spytał opryskliwie:

— Czego się za mną szwendasz?

W pierwszej chwili Jerry przeląkł się, że mr. James poznał w nim gońca firmy W. Stirt Co. Son, ale odrazu uprzytomnił sobie, że syn szefa nigdy nie raczył oglądać jego fizjognomji i z tej racji nie może go znać.

— Włóczę się, panie — odpowiedział. — Pracy szukam.

— I nie możesz znaleźć? — zainteresował się mr. James.

— Trudna sprawa, panie.

Obaj młodzieńcy szybko porozumieli się z sobą, a po kilkunastu minutach siedzieli już razem opodal przystani na szerokim kamieniu i zasypiali po całodziennej wędrówce.

Następnego dnia zrana zjedli liche śniadanie w podrzędnej knajpie, za które zapłacił Jerry, poczem poszli do parku Centralnego. W cienistej alei, na samotnej ławce, nastąpiły wzajemne zwierzenia młodych ludzi, niby miłosne gruchanie zakochanych.

— Długo tak łazisz bez pracy? — czule zapytał James.

— Trzy miesiące.

— A przedtem?

— Służyłem w biurze... Na posyłki.— Przy tych słowach Jerry westchnął.

— Nie masz rodziców?

— Nie.

— Ja mam, ale uciekłem z domu... — i mr. James machnął pogardliwie dłonią.

— I co będzie dalej? — zapytał Jerry z nutą drżenia w głosie.

— Będę pracował — odpowiedział opuszczając głowę mr. James.

— To nie tak łatwo — rzucił od niechcenia Jerry i spojrzał w dal.

Promienie słońca przedzierały się przez szpary w listowiu i rzucały na ścieżkę alei żółte koła. James rozejrzał się, wciągnął głęboko powietrze i zapytał znienacka:

— Zbierałeś kiedy zagraniczne monety?

— Nie.

— A marki pocztowe?

— Też nie.

— A co? — zdziwił się mr. James.

— Szturchańce! — z rozbrajającą naiwnością wyjaśnił Jerry.

Mr. James zamyślił się, potem z politowaniem spojrzał na towarzysza.

— Nie masz szczęścia, co?

Jerry Bush, nieszczęsny, pomiatany przez wszystkich goniec rozczulił się nie na żarty.

— Nie mam szczęścia, — żalił się — nie mam rodziców, nic... nawet własnego grzebienia... I wogóle życie prowadzę takie pieskie. Nawet nazywam się tak samo, jak pies: Jerry... Komiczne imię.

Kilka minut siedzieli w milczeniu z oczami utkwionemi w ziemię, nagle mr. James zapytał:

— Ile masz lat?

— Dziewiętnaście.

— A ja — siedemnaście — z triumfem niemal rzekł mr. James, wyprostował się i spojrzał wgórę, w gąszcz liści. Z niemałą dozą ciekawości zastanowił się co będzie za dwa lata. W tej samej chwili Jerry Bush skurczył się i bezradnie opuścił ręce, przeczuwając, że lekkomyślny mr. James narazie nie ma zamiaru wrócić do domu.

Parę dni następnych młodzieńcy spędzili wśród okoliczności do złudzenia przypominających barwne opisy przygód, spotykane w biografji królów przemysłu. Jerry Bush kupił pakiet gazet, któremi podzielił się z mr. Jamesem, i każdy na własną rękę zajął się ich rozprzedażą. Wieczorem spotkali się w dokach White Star i zdali sobie wzajemnie relację z plonu dnia. Okazało się, że Jerry Bush sprzedał 4 gazety, natomiast mr. James ani jednej. Młody mr. Stirt uskarżał się na upał, na obojętność przechodniów, na wielką liczbę gazeciarzy i pozostającą w związku z tem konkurencję, postanowił jednak nie zrażać się niczem i kontynuować niewdzięczną, lecz bogatą w perspektywę pracę. Nazajutrz Jerry sprzedał 6 gazet i z niecierpliwością oczekiwał kompana. Mr. James przyszedł do portu White Star bez gazet, co niezmiernie ucieszyło Jerry'ego.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.